Nr. 181. Warszawa, Piątek dnia 28 Lipca (9 Sierpnia) 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartał rs. 1.05	Kwartał rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 4 m. 35.
Zachód słońca o g. 7 m. 34.

Długość dnia g. 14 m. 59.
Ubyło dnia g. 1 m. 44.

Piątek 9 Sierpnia.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**
Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Piątek	Romana Męcz.
Sobota	Wawrzeńca M.
Niedziel.	Zuzanny P.
Poniedz.	Klary P.
Wtorek	Hipolita i K[illegible]
Sroda	Euzebyusza Wyzn.
Czwart.	Wniebow. N. M. P.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy** po 12 kop. za wiersz. **Nekrologia** po 10 kop. za wiersz.

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutro o 9-ej rano, w kościele św. Ducha w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, odprawi się uroczysta wotywa.

Jutro w kościele Podominikańskim przy ulicy Freta, o 8-ej rano, przed ołtarzem Matki Boskiej, odprawi się solenna wotywa.

Jutro też o 9-ej rano, przed ołtarzem Serca Maryi Panny, przy kościele Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu, odprawioną zostanie solenna wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, procesyą i odśpiewaniem litanii o Sercu Maryi, na intencyę arcybractwa tegoż tytułu, przy kościele pomienionym istniejącego i nawrócenia grzeszników.

Obawy włoskie.

W prasie włoskiej od kilku tygodni ukazują się artykuły, z których treści możnaby wyprowadzić wniosek, iż opinia publiczna Włoch zaniepokojona jest obecnem położeniem politycznem.

Z osnowy tych rozmyślań nad obecnym stanem stosunków politycznych, wynika dalej, że obawy wzmiankowane głównie wywołuje Francya.

Czy postawa sąsiedniego państwa usprawiedliwia dostatecznie te podejrzenia, nie ma o tem wzmianki w prasie włoskiej, wiadomości bowiem o dalszem, a więc nie nowem umacnianiu miejsc ufortyfikowanych we Francyi, nie mogły teraz dopiero zwrócić uwagi i obudzić czujności.

Zdaje się przeto, że ostrzeżenia owe o domniemalnem niebezpieczeństwie złożyć można raczej na karb chęci przeciwdziałania tym prądom, które, budząc sympatyę dla Francyi i rzeczpospolitej, starają się z drugiej strony uzasadnić irredentę i podkopać uczucia dynastyczne i monarchiczne w ludzie włoskim.

Bądź co bądź artykuły o niepewnem położeniu ukazały się i w kilku dziennikach, które opinia publiczna poczytuje jako organa, mogące otrzymywać pewne wskazówki z kół kompetentnych.

Dopiero te głosy zwróciły w istocie baczniejszą uwagę, lubo nie znalazły potwierdzenia w żadnym z tych dzienników, które w samej rzeczy służą niekiedy za organy zapatrywań rządowych.

Że w sferach stanowiących nie podzielają obaw rzeczonych, że oceniają położenie ze spokojem i zimną krwią, to rzecz niezawodna, jak przynajmniej zapewnia korespondent rzymski „Politische Correspondenz".

Jak zapatrywać się należy na tego rodzaju objawy opinii publicznej we Włoszech, objaśnia on następująco:

„Jeżeli istnieją jakie ukryte obawy, są one zresztą dość powszechne —a polegają na tem, ażeby do tłumionych w zasadzie powikłań nie przyłączyła się jakaś nieprzewidziana okoliczność, która mogłaby zwiększyć niebezpieczeństwo.

Ale też oprócz tego uczucia niepokoju nie przybyły żadne nowe obawy, któreby mogły zaprzątać opinię publiczną we Włoszech. Przeciwnie, w kołach politycznych Rzymu wyrażają przekonanie, że na czas dłuższy nie grozi pokojowi żadne niebezpieczeństwo. Mylonoby się więc bardzo za granicami Włoch, przypuszczając, że owe od czasu do czasu wznawiane w prasie włoskiej głosy trwogi, możnaby przypisywać podszeptom lub wskazówkom z kół rządowych.

W kołach tych mają baczne oko na wypadki, ale rozdrażnienia lub zaniepokojenia nikt w nich nie dostrzeże. Prądy więc, objawiające się w prasie, nie są ani następstwem domniemanych natchnień, ani też sfery rządowe w Rzymie nie ulegają zapatrywaniom, które prasa uważa za stosowne wypowiadać, strojąc je niekiedy jaskrawiej, niż tego wymaga położenie rzeczywiste.

W ostatnich czasach prasa włoska uważała za stosowne podać także kilka wiadomości o uzbrojeniach Włoch, zwyczajne zresztą przygotowania połączyła z różnorodnemi środkami, jakie przygotowują mocarstwa Europy środkowej.

Otóż nie potrzebujemy dodawać—pisze rzeczony korespondent, że naiwne to niemal przedstawienie rzeczy pozbawione jest wszelkiej realnej podstawy.

Kronika polityczna.

Francya. Ogólny rezultat wyborów do rad generalnych przez ministra spraw wewnętrznych, radzie ministrów złożony jest następujący:

Z 1,438 wybranych radców jest 949 republikanów, a 589 konserwatystów. Nowo wybranych radców republikańskich jest 102. Konserwatyści zyskali ogółem 29 mandatów.

* Aresztowany tu został były adjutant Boulangera, kapitan Bajac pod zarzutem kradzieży akt z ministeryum wojny, i sprzedania takowych rządowi pruskiemu.

Serbia. Półurzędowy dziennik „Odjek" w natchnionym artykule o stosunku krajów bałkańskich do mocarstw europejskich powiada, że udzielności bałkańskie pragną spokojnie i zgodnie same sprawy swoje prowadzić, i do współ-

---

60

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ DRUGA.

CZARODZIEJKA Z NAD MARNY.

(Ciąg dalszy.)

— Wolne żarty! — odparł Jakób wesoło...

Zmięszany tem tochę księgarz, spojrzał uważnie na Thompsona.

— Nie rozumiem dla czego pan wątpisz o tem... przysięgam panu...

— Nie przysięgaj — przerwał Jakób śmiejąc się ciągle. — Jeżeli ci to sprawia przyjemność to i owszem, będę ci wierzył... Żałuję bardzo jednakże, że nie mogę posiadać dwóch innych unikatów, które przyrzekłeś mi przed kilku dniami.

— O jakich unikatach mówi pan doktór?...

— O „*Życiu Ojca Józefa*" i „*Czerwonym Testamencie*"...

— Niestety, nie mogę ich panu dostarczyć — bo mnie zawiedziono, rzekł Fauvel wzdychając... Nie wątpisz pan, że byłbym bardzo szczęśliwy... gdybym mu mógł dogodzić...

Jakób odwrócił głowę, wlepił w Fauvela przeszywające spojrzenie i głosem coraz bardziej szyderczym powiedział:

— Blagierze!...

Antykwaryusz zadrżał od stóp do głów i poczuł, że się coś święci niedobrego.

— Co to jest?... rzekł z widocznem zaniepokojeniem. — Czy pan przypuszczasz zatem, żem jest w posiadaniu tych książek?...

— Ja bynajmniej nie przypuszczam, jam jest jak najbardziej o tem przekonany... jak najbardziej, powtarzam ci to głośno i raz jeszcze...

Fauvel struchlał, ale nie chciał dać tego poznać po sobie i usiłował się uśmiechać.

— No... no... no... bąkał... rozumiem dobrze, że pan żartujesz...

— Ja wcale a wcale nie żartuję... odpowiedział chłodno Jakób.

— A zatem co pan chcesz właściwie powiedzieć?...

— To tylko co już powiedziałem... Posiadasz w swoim ręku i „*Życie Ojca Józefa*" i „*Czerwony Testament*" i bardzo wiele innych dzieł rzadkich a drogocennych, wykradzionych z bibliotek publicznych, bądź osobiście przez ciebie, bądź przez wspólników twoich...

— Panie, panie... zawołał Fauvel powstając i tłumiąc gwałtowne zaniepokojenie.

Pascal i Jakób pozostali przy stole, Pascal jako widz niby bardzo zajęty tą sceną, Jakób jako traktujący rzecz najzupełniej obojętnie.

— Uspokójże się tylko, kochany panie Fauvel, odezwał się mniemany doktór Thompson do wystraszonego antykwaryusza, bo nie masz się czego obawiać... Nie myślę panu zrobić nic złego, bądź oto spokojnym zupełnie. Tak jest, posiadasz pan w swojem ręku książki, których tytuły wymieniłem, tak sama jak posiadasz — te oto „*Pamiętniki hrabiego Rocheforta*". Odstąpiłeś mi te ostatnie, gotów mi jesteś odstąpić wiele innych, ale nie oddasz mi za żadną cenę „*Czerwonego Testamentu*"... No ale siadajno, bardzo cię proszę i wypij no jeszcze jeden kieliszek szampana... Jesteśmy u dyabła przyjaciółmi, znamy się już doskonale, a niebawem jeszcze się lepiej poznamy...

Antykwaryusz padł na krzesło zgnębiony.

Rozpacz malowała mu się na twarzy.

— Czy naprawdę nazywasz się Fauvel — zapytał Jakób — czy to pseudonim tylko, czy to nazwisko dla ostrożności jedynie przybrane?...

— Jestem Fauvel —odpowiedział księgarz głosem wzruszonym.

— I jesteś krewnym, bliskim krewnym niejakiej z Fauvel'ów, wdowy po adwokacie Labarre?...

— Ta kobieta, to moja siostra.

— A zatem młody człowiek, o którym wspominałeś mi kiedyś, i którego chciałeś mi powierzyć w kuracyę, jako syn siostry, jest siostrzeńcem twoim?...

— Naturalnie.

— No, więc w takim razie, nie myliłem się bynajmniej w przypuszczeniach moich...

— W jakich przypuszczeniach?... wybąkał Fauvel.

— W tych, które miałem honor wypowiedzieć przed chwilą. Oświadczam to raz jeszcze, że posiadasz pan u siebie „*Czerwony Testament*"...

— Zaprzeczam stanowczo!...

— Nic a nic mnie to nie obchodzi!... Fakta mówią mi całkiem co innego. Aby nie oddać mi tej książki, wymyśliłeś historyjkę zarówno głupią jak nie prawdopodobną, a zaraz ci powiem także, dla czego uciekł się do kłamstwa. Przeglądając kartki aby powywabiać z nie-

zawodnictwa międzу mocarstwami zgoła się nie mieszać. Dalekie od przyczyniania tym mocarstwom najlżejszego powodu do zaniepokojenia, pragną one owszem najszczerzej trzymać się zdala od wszelkiej odpowiedzialności, i od wszelkich następstw wytężonego dziś stanu Europy.

Grecya. Dziennik „Ephemeris“ donosi, że rząd helleński wystosował do mocarstw notę dotyczącą Kandyi, w której żąda wdania się ich dla uregulowania sprawy, i rzeczywistego osłonienia greckiej ludności od gwałtów muzułmaństwa. Ma być jeszcze powiedziane w tej nocie, że jeżeli Turcya okaże się bezsilną w obronie życia i mienia kandyotów chrześcian, wtedy Grecya zmuszoną będzie do przedsięwzięcia odpowiednich kroków.

Rząd helleński wyznaczył tymczasem 100 tysięcy franków na zapomogi dla wychodźców z Kandyi.

Austrya. Z powodu rozwiązania przez ministra spraw wewnętrznych t. z. „Związku szkolnego dla Niemców“ mającego swą siedzibę w Wiedniu, zamieszcza „Presse“ następujące uwagi:

„Związek szkolny dla Niemców założył były poseł do rady państwa, Schönerer. Poseł ten, odkrywszy nagle w sobie przed laty żyłkę antisemicką, starał się wprowadzić swoje tendencye w istniejący od lat wielu niemiecki związek szkolny. Wkrótce jednak zobaczył, że związek ten nie jest gruntem zdatnym do uprawy antysemityzmu, wystąpił więc z niego i założył w spółce z kilku innymi, tak samo jak on myślącymi, antisemicki „Związek szkolny dla Niemców“. Związek ten miał początkowo siedzibę swą w Gracu, którą później do Wiednia przeniesiono. W myśl statutów był cel „Związku szkolnego dla Niemców“ ten sam, co „Niemieckiego związku szkolnego“, t. j. rozwój niemieckiego szkolnictwa i popieranie zagrożonego rzekomo niemieckiego żywiołu w krajach, w których oprócz niemieckiego języka także inny język jest urzędowym i wykładowym w szkołach. Pozornie postępował związek ten w myśl statutów. Od samego początku jednak szło nowemu związkowi głównie o propagowanie swych antisemickich tendencyj, a pozytywna narodowa praca, jaką on rozwijał, była bardzo małą. Ostatnie walne zebranie tego stowarzyszenia, które odbyło się w Wiedniu w czasie Zielonych świąt, przedstawiło godny ubolewania obraz, jak niedostatecznymi środkami rozporządza ten związek i jak mało dotychczas zdziałał. Głównym sukcesem, jaki „Związek szkolny dla niemców“ osiągnął, było to, że występował na każdym kroku wrogo i paraliżująco przeciw „niemieckiemu związkowi szkolnemu“ i działalność jego w wielu kierunkach tamował i udaremniał. Było to jawną tajemnicą, że antisemicki związek szkolny bierze udział w agitacyach partyjnych, a specyalnie na ostatniem walnem zebraniu zdziałał bardzo wiele na polu politycznego krzykactwa; to zgromadzenie zatem, jak się zdaje, dało pozytywny powód do rozwiązania związku, za którym zresztą żaden niemiec, oceniający trafnie narodowy interes, ani jednej łezki nie uroni.“

Anglia. O stanowisku Anglii względem kwestyi kreteńskiej piszą z Paryża do „Politische Korespondenz“ co następuje: Lord Salisbury w sposób urzędowy zaprzeczył przypisywanym mu uwagom o Krecie. Do zaprzeczenia tego przywiązywano może zbyt wiele znaczenia; ale w każdym razie warto zapamiętać fakt, że rząd brytański nie chce podburzać kreteńczyków. Tem niemniej atoli zapewniają, że pojedyńczy agenci angielscy, może na własne ryzyko, podniecali Kretę na korzyść Anglii i że angielscy przedstawiciele konsulatów początkowo zajmowali się bardzo gorąco sprawą kreteńską. Z tego powodu panuje w Konstantynopolu i Atenach pewne niezadowolenie, podobnie jak i w Paryżu. Zwłaszcza stanowisko Porty w obec Anglii, jest bardzo drażliwe i i łatwo zrozumieć, że znajduje się ona w również krytycznem położeniu, jak w swoim czasie przy sposobności kwestyi egipskiej. Niestety Porta popełniła błąd, mianując, w brew prawnym przepisom, mahometanina na gubernatora Krety. Należy się obawiać, że ten krok fałszywy uczyni bezskutecznemi wszelkie pojednawcze dążności sułtana. Ponieważ wiadomości z Krety brzmią niepokojąco, wysłała Anglia i inne mocarstwa statki wojenne na wyspę. Francyę reprezentuje tymczasem krzyżowiec „Seignelay“ i statek awizowy „Petrelle“. 10 sierpnia popłynie nadto oddział okrętów, dowodzony przez admirała Alquiera. Oddział ten składa się z trzech pancerników, jednego statku krążącego i jednej kanonierki. W Paryżu utrzymują, że gdyby Kreta musiała odpaść od Turcyi, powinnaby dostać się w udziale Grecyi. Co się tyczy podniesionej w angielskiej izbie lordów inicyatywy konferencyi międzynarodowej w kwestyi wschodniej, panuje tu przekonanie, że propozycya taka jest przedwczesną.

* W Londynie, według doniesienia „Temps,“ odbyła się wielka narada nad pytaniem, czy generał powinien, lub nie powinien stawić się osobiście przed sądem. Byli na niej obecni: Dillon, Naquet, Laguerre, Laisant, Turquet, Artur Meyer. Laguerre i Meyr nalegali na to, ażeby Boulanger stawił się przed sądem. Pierwszy dowodził, iż w skutek porażki doznanej w wyborach do rad generalnych, taki śmiały krok potrzebnym jest dla przywrócenia uroku stronnictwa. W przeciwnym razie, upadek sprawy bulanżerowskiej jest nieuniknionym. Laguerre oświadczył w końcu, że jeżeli Boulanger nie zastosuje się do jego rady, odstąpi go wraz z większością komitetu bulanżerowskiego. Meyer poparł Laguerra, twierdząc, że jeżeli się nie stawi, przyzna się do winy i przygotuje zwycięztwo republikanów w przyszłych wyborach do Izby deputowanych. Meyer dodał, że upoważnionym jest do postawienia mu ultimatum zachowawców, żądających, ażeby stawił się przed sądem i uniewinnił się. W przeciwnym razie, nie powinien dłużej liczyć na ich moralne i materyalne poparcie. Dillon i Rochefort będąc innego zdania, nakłaniali Boulangera do pozostania w Londynie.

Niemcy. Z powodu wypadków na Krecie, pomieszcza „Nordeutsche Allgemeine Zeitung“ następujący komunikat urzędowy:

„Pomiędzy bajkami, jakie zjawiły się w lecie roku bieżącego, niema bezsensowniejszej nad tę, jakoby Niemcy chciały ofiarować Kretę Grecyi, jako podarunek ślubny dla księżniczki pruskiej. Autor tej bajki niema pojęcia o istniejącem położeniu politycznem, ani też o historyi lat ostatnich, jeżeli mógł sądzić choć na chwilę, aby książe Bismarck, który stale odnosi się do kwestyi wschodniej z absolutną obojętnością, chciał ni ztąd, ni zowąd sprowadzać sobie na głowę kłopot tak wielki, jak prowadzenie utarczek dyplomatycznych z państwami, interesującemi się Kretą, stosunkami greckiemi, tureckiemi i tak zwaną: kwestyą wschodnią.“

Z miasta i kraju.

* **P. o. Oberpolicmajstra**, fligel-adjutant pułkownik Klejgels, powrócił do Warszawy.

* **Powrót.** J. E. ks. arcybiskup Popiel, powrócił w dniu wczorajszym z kilkutygodniowego pobytu w majątku rodzinnym Czaple w pow. Miechowskim. Na dworcu w Warszawie powitali dostojnego arcypasterza kanonicy kapituły warszawskiej: ks. Dudrewicz, Filochowski, Jagodziński oraz ks. Leopold Łysskowski.

* **Posiedzenia.** W sobotę nadchodzącą odbędzie się półroczne posiedzenie członków zgromadzenia kotlarzy, w mieszkaniu starszego przy ulicy Elektoralnej Nr. 9.

* **Licytacye targowe.** W poniedziałek i we wtorek przyszłego tygodnia, odbędzie się licytacya na dzierżawę stolików składanych i nieskładanych na targu za Żelazną Bramą; takaż licytacya odbędzie się w dniu 14-ym b. m. na Starem Mieście, a w dniu 16 b. m. na targu praskim.

* **Komitet budowy szpitala dla obłąkanych w Tworkach**, na odbytem niedawno posiedzeniu pod przewodnictwem radcy tajnego Wiłujewa, powierzył wykonanie całkowitych robót stolarskich w urządzeniach szpitalnych, p. Tomaszowi Damięckiemu, za sumę 62,000 rs.

* **P. Prezydent miasta** wydał rozporządzenie, aby dla uproszczenia formalności przy ściąganiu zaległego podatku kwaterunkowego od procederzystów, doręczać dłużnikom, po ich odnalezieniu, awizacye bezpłatne o wniesienie należności w ciągu dni siedmiu—po upływie bezskutecznym tego terminu, posyłać raz jeden płatne bilety egzekucyjne, a następnie w siedm dni, zajmować ruchomości dłużników i sprzedawać je przez licytacyę publiczną w najkrótszym terminie.

* **Sprawy szkolne.** Do klasy I-ej przygotowawczej warszawskiej szkoły handlowej prywatnej, przyjmowani będą uczniowie, którzy ukończyli cztery klasy średnich zakładów naukowych i liczą nie więcej niż 18 lat wieku; do klasy II-ej przyjmowani będą uczniowie którzy ukończyli pięć klas średnich zakładów naukowych i nadto jeśli zło-

---

których stempel Biblioteki narodowej, natrafiłeś na litery i wyrazy popodkreślane atramentem czerwonym... Odkrycie to nie mogło nie wzbudzić ciekawości w takim jak ty starym opryszku i zacząłeś dochodzić, coby znaczyły te podkreślenia tajemnicze. Wsparty wyrazami wyrżniętemi na medalu ofiarowanym twemu siostrzeńcowi, odnalazłeś naturalnie klucz do rozwiązania zagadki. Rozjaśniłeś w ten sposób ciemności, jakiemi zapis swój otoczył zmarły hrabia de Thonnerieux, dowiedziałeś się, gdzie są pochowane fundusze przeznaczone przez nieboszczyka dla sześciorga dzieci, urodzonych w tym samym dniu co jego córka – i postanowiłeś zagarnąć te skarby, co nie byłoby bardzo szlachetnem, ale byłoby za to niezmiernie sprytnem... No, kochany panie Fauvel, proszę cię o trochę szczerości... Wiesz przecie, żem jest najlepszym twoim przyjacielem!.. Nie łżyj, nie kręć, nie udawaj i przyznaj się otwarcie... Czy nie prawda, że tak jest jak powiedziałem?...

Antykwaryusz wysłuchał Jakóba Lagarda z jak największem osłupieniem.

Podniósł nerwowo ręce i oparł się na stole...

Twarz pokryła bladość śmiertelna, oczy latały błędne, wargi drżały febrycznie.. Nie był w stanie zdobyć się na żadną odpowiedź.

— No, czy nieprawda? że tak jest jak powiedziałem — powtórzył mniemany Thompson.—Ale zaraz dopowiem ci jeszcze i resztę... Zauważ sobie przedewszystkiem, że nie myślę cię bynajmiej szykanować i że twoje zamiary uważam za najzupełniej naturalne... Na nieszczęście jednakże dla ciebie i twoich świetnych projektów, my tak samo jak ty, odkryliśmy zagadkę i tak samo jak ty, mamy chęć na tę fortunę.

Fauvel, który wydawał się zgnębionym, obezwładnionym, nie zdolnym do żadnego poruszenia, zerwał się nagle, jakby trup zgalwanizowany pod działaniem maszyny elektrycznej.

Wyciągnął rękę do Jakóba Lagarda i zawołał:

— A... więc to pan skradłeś testament hrabiego de Thonnerieux!...

— Naturalnie!... tak samo, jak pan skradłeś *„Czerwony Testament“*—odpowiedział doktór.—*Testament Czerwony*, o którym dowiedzieliśmy się z ostatniej woli hrabiego de Thonnerieux i który obejmuje wiadomość, gdzie są pieniądze przechowane... Ty nas uprzedziłeś, ale ty też z wyjątkową niezręcznością, naprowadziłeś mnie na ślad drogocennej książki, o posiadaniu której przez ciebie, nigdybym się domyśleć nie potrafił... Jesteś zanadto rozumnym i praktycznym, abyś był mógł przypuszczać, że pozwolimy sobie za jaką bądź cenę wydrzeć cztery miliony franków...

— Cztery miliony!...—krzyknął antykwaryusz, a oczy zaświeciły mu blaskiem niezwykłym, czy to aż cztery miliony tego?...

— A—no tak... cztery miliony, a może i więcej trochę... Zrozumiesz też teraz zapewne, kochany przyjacielu, że dla zdobycia takiego grosza, nie żal było poświęcić obiadku, jakiśmy mieli ci oto zaszczyt ofiarować ..

Antykwaryusz powtórzył po raz trzeci z pewnym rodzajem zachwycenia:

— Cztery miliony!...

A potem dodał zaraz:

— A więc... idziemy do spółki... i odkrywam tajemnicę... Przecie poczciwiej znaleźć się niepodobna... czy prawda?...

XIX.

Jakób Lagarde i Pascal Saunier przyjęli propozycyę Fauvela wybuchem śmiechu, który ściął krew w żyłach księgarza.

— Do spółki!—zawołał Pascal—a to z pana, jak widzę, strasznie jeszcze naiwny człowiek, kochany panie Fauvel. My współek nie lubimy i nie chcemy... Spadek po hrabim Thonnerieux do nas wyłącznie należy.

— Kiedy tak, to nic nie będziecie mieli—odparł Fauvel wzburzony.

— Tak pan sądzisz?...

— Takie jest moje niewzruszone przekonanie, mam bowiem w swoich rękach książkę, bez której nic zrobić nie potraficie... Ja tylko jeden na świecie posiadam tę tajemnicę... ani wyani nikt inny nic bezemnie nie zrobicie...

Pseudo Thompson wzruszył ramionami.

— Nie udawaj głupiego i nie chciej z nas robić głupców, kochany panie Fauvel, mój najzacniejszy przyjacielu, rzekł z zagadkowym uśmiechem i głosem, którego słodycz wcale obiecującą nie była. Nie zechcesz, jestem najzupełniej pewny zmusić, nas do tego, abyśmy potrzebowali zgładzić jednego po drugim wszystkich obdarowanych przez pana de Thonnerieux, dla zdobycia ich medalów... Te medale razem zgromadzone, dałyby nam, jak wiesz, te same objaśnienia, jakie się w *Czerwonym Testamencie* znajdują.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żą odpowiedni egzamin z języków: francuzkiego i niemieckiego oraz z arytmetyki.

Zapis rozpocznie się w dniu 26 b. m. i trwać będzie do dnia 31 b. m.

Wpis szkolny wynosić będzie: w klasach przygotowawczych po rs. 75, zaś w klasach specyalnych po 100 rs. rocznie.

---

* **Rozporządzenie.** W celu utrzymania należytego porządku, prawidłowego ruchu i uregulowania handlu na placu targowym za Żelazną Bramą, Oberpolicmajster m. Warszawy, po uprzedniem porozumieniu się z panem p. o. prezydenta m. Warszawy, wydał następujące rozporządzenie, ażeby. 1) przybywający pieszo z produktami wiejskiemi, stawali na głównym placu targowym; 2) wozy włościańskie gromadziły się jedynie na placu b. koszar Mirowskich, i 3) powozy osób, przybywających na targ za kupnem produktów i towarów, zatrzymywały się na placu przed ogrodem Saskim.

---

* **O sekundy...** Z ostatnich wyścigów wioślarzy do Miedzieszyna, o których pisaliśmy obszernie, niezwykłe dochodzi nas echo... Oto dwie osady, ośmiowiosłówki, w powrotnej z Miedzieszyna drodze, przybyły do przystani warszawskiej prawie jednocześnie, ponieważ jedna przybyła później zaledwie o... 10 sekund od drugiej.

Ze względu na tak nieznaczną różnicę, skład sędziów nagrodził obie osady, co przyjęte na razie z uznaniem, zrodziło następnie w gronie wioślarzy niezadowolenie.

Wobec tego faktu, obie nagrodzone osady postanowiły... jeszcze raz urządzić wyścig do Miedzieszyna, pod okiem poprzednich sędziów.

Wyścig odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o 7 ej rano.

---

* **Z Doliny.** Wczoraj poraz pierwszy zapalono w Dolinie Szwajcarskiej lampy elektryczne w liczbie sześciu sztuk, z których cztery zawieszone zostały w samym ogrodzie, dwie zaś na estradzie orkiestry, oraz na frontonie pałacyku. Pierwsze próby odbyły się zupełnie pomyślnie i przy jasnem świetle elektryczności, ciemność nocy rozproszona została zupełnie. Około jednak godz. 10-ej wieczorem, światło w lampach migotać zaczęło, aż naraz całe oświetlenie... zgasło zupełnie i zapełniona tłumami publiczności Dolina, pogrążyła się w nieprzeniknionych ciemnościach nocy!...

Można sobie wyobrazić zamieszanie, jakie powstało wskutek tego wypadku. Zaambarasowana wypadkiem służba pp. Lilpop, Rau i Lewenstajn, natychmiast rozpoczęła roboty nad zbadaniem przyczyny zgaśnięcia światła, oraz nad powtórnem oświetleniem ogrodu. W czasie jednak ciemności i w gorączkowym pośpiechu, dwie szklane lampy gazowe uległy stłuczeniu i spadły pomiędzy publiczność, na szczęście nie wyrządziwszy nikomu żadnej szkody. Po półgodzinnej pracy robotników i specyalistów kierowników, lampy zapłonęły powtórnie i już bez przerwy do końca przedstawienia świeciły.

---

* **Z restauracyj kościelnych.** Wczoraj kapłani, zamieszkujący budynek poklasztorny przy kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Miodowej, wskutek rozpoczęcia rozbiórki gmachów pod nową ulicę, przenieśli się do domu pana Dziechcińskiego pod nr. 4. na ul. Miodową. Tamże przeniesioną została kancelarya kościoła parafialnego. Do rozbiórki przystąpiono nader energicznie. Po ukończeniu zacznie się natychmiast budowa nowego mieszkalnego domu przy kościele dla kapłanów, służby kościelnej i kancelaryi. Nowa ulica otworzoną zostanie jeszcze w r. b. mieszkania dla księży gotowe będą z wiosną r. p.

— W nowobudowanym kościele na Pradze, roboty postąpiły o tyle naprzód, iż mury wyprowadzono nad fundamentami na 7 łokci wysokości. Obecnie mularze pracują przeważnie nad zaskleplemiem drzwi fontowych nowego kościoła. Sklepienie okien zostało już ukończone. Nad budową pracuje 80-iu robotników.

— W kościele św. Marcina, przy ul. Piwnej, powtórna restauracya świątyni jest już na ukończeniu. Wielki ołtarz ukończony w zupełności. W bocznych uzupełnienia drobne zajmą jeszcze kilka dni czasu.

— W kościele św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży, mur nowy okalający kościół stary od strony Nowego Swiatu, wzniesiony został na 9 łokci w górę. Do budowy używana jest cegła pozostała po rozbiórce murów starych.

---

* **Z kanalizacyi.** Wczoraj rozpoczęte zostały roboty kanalizacyjne na przestrzeni ulicy Bielańskiej. Wykopywanie kanałów ukończone zostanie jutro, poczem natychmiast prowadzone będą roboty nad budową tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych ossalowań, układaniem rur i t. p. Roboty kanalizacyjne na Nowolipkach i na Dzikiej—ukończone zostaną całkowicie w połowie przyszłego tygodnia.

Budowa kanału w alei Belwederskiej w skutek znacznej głębokości gruntu, postępuje nadzwyczaj wolno.

Wczoraj ukończona została całkowicie budowa kanału wraz z wpustami ulicznemi przy ulicy Wierzbowej. Roboty prowadzone na ulicy hr. Kotzebue, przeciągnięte zostały do bramy ogrodu Saskiego, w kierunku ulicy Niecałej.

Roboty kanalizacyjne przy ulicy Koziej, skończone będą dopiero za dwa lub trzy tygodnie.

---

* **Drogi bite w Królestwie.** W roku 1888, jak donosi „Przegląd Techniczny", oprócz zwykłych robót konserwacyjnych, wykonane zostały następujące ważniejsze roboty: a) przebudowanie dróg bitych wiorst 4; b) na 154 wiorstach pogrubiono warstwę szabrową, zużywając w tym celu do 50 sążni sześcien. szabru na wiorstę; c) wypalono 380 sążni sześc. klinkieru w cegelni rządowej w Zamościu; d) zastąpiono adamizacyę brukami i przełożono istniejące bruki na przestrzeni 18.508 sążni kwadr.; e) przebudowano 88 mostów i kanałów, oraz 12 koszar dróżniczych; f) naprawiono 361 mostów i kanałów i 33 koszary dróżnicze; g) naprawiono 18 grobli i 102 mosty, uszkodzone lub całkowicie zerwane przez wody wiosenne; h) urządzono na wysokich groblach 2,592 sążni baryer podłużnych i postawiono 2,683 sztuk słupków baryerowych, oraz i) zasadzono w miejsce uschłych 11,188 drzew młodych. Na wszystkie roboty powyższe, oraz na utrzymanie mostów pod Warszawą, Płockiem i Włocławkiem, oraz na utrzymanie domów, należących do zarządu komunikacyj lądowych i wodnych, wydatkowano w tym czasie 1,186,894 rubli. Na samo jednak utrzymanie dróg wydano właściwie 1.033,002 ruble, oraz na administracyę 74,980 rubli, czyli razem 1,107,982 ruble, przeciętnie więc na wiorstę wydano 512 rub. 38 kop.

---

* **Wycieczka konna** W tych dniach powrócił do Warszawy p. Andriolli, odbywszy wycieczkę konną, wynoszącą przeszło 140 mil. Wyruszywszy z Otwocka w towarzystwie służącego na koniach arabskich, ze stadniny p. Dorożyńskiego, p. Andrioli zwiedził kolejno: Proszowskie, Góry Swiętokrzyzkie, Rabkę, Szczawnicę, a w końcu pogranicze węgierskie na dość znacznej przestrzeni. Pomimo odbywanych codziennie 7 do 8 mil, konie w dobrym powróciły stanie. Szkice, które przywiózł artysta z podróży, ukażą się w „Kłosach."

---

* **Stan wody na Wiśle** pod Warszawą stóp 4 cali 6. Z góry rzeki nadchodzą wiadomości o dalszym spadku.

---

* **Znalezienie skarbu.** „Kuryer Poranny" pisze: Wczoraj późnym wieczorem w okolicach banku państwa zaczęła krążyć wieść, że przy prowadzeniu robót w gmachu bankowym natrafiono na jakiś olbrzymi skarb w ziemi.

O ile tę pogłoskę, wobec późnej pory mogliśmy sprawdzić, rzecz tak się przedstawia.

W gmachu frontowym od ulicy Elektoralnej na parterze, w jednym z pokoi odrywano podłogę i przytem zauważono tuż pod podłogą sklepienie, a w niem drzwi żelazne.

Ponieważ od drzwi tych nie było klucza, podmajstrzy prowadzący roboty i paru robotników otworzyło te drzwi drągami i ujrzeli schody do piwnicy.

Tu oczom obecnych przedstawił się widok dość niezwykły: Oto na dnie piwnicy leżały paki, a obok akta z napisami 1831 i 1856. Paki niezamknięte zresztą, pełne były listów zastawnych z kuponami z lat bardzo dawnych.

Przy drzwiach znaleziono kamień z wyrytym napisem skarbiec.

Wedle wszelkiego podobieństwa robotnicy znaleźli drugie wejście do skarbca depozytów dawnych.

Zupełne tego wyjaśnienie nastąpi dziś dopiero, po zejściu na miejsce starszych urzędników banku państwa.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 12, wczoraj w południe ciepła stopni 22.

Kradzieże. Dymisyonowanemu pułkownikowi, Włodzimierzowi Janiszowi, z piwnicy domu pod nr. 20 przy ulicy Długiej, skradziono zapasy produktów i 10 funtów mięsa.

— R. Pernakowiemu, właścielowi sklepu na ulicy Przejazd pod nr. 4, skradziono woreczek z trzema kwitami na 360,200 i

---

8

Ostatnia Wendetta.

Przez

EMANUELA GONZAGES.

(Ciąg dalszy).

Ja poszłabym za tobą, — mówiła dalej Dyana, — wszak do mnie należałoby czuwać nad tobą, dostarczać ci żywności, nabijać twoję strzelbę; byłabym twoją sługą i towarzyszką dozgonną; dziś jednak kiedy przeniosłeś hańbę nad śmierć honorową od kuli wroga, musimy się rozstać i nie ujrzysz mię więcej. Powróćmy Andreo napowrót do biesiadników, niech nie domyślają się co zaszło między nami.

Jakoż w tej chwili powstali wszyscy aby odprowadzić nowożeńców do ich mieszkania w Corto.

Młodzieńcy dopomogli kobietom do wsiadania na koń, a zapaliwszy cygara, wypili jeszcze ostatni toast pożegnalny, poczem cały orszak ruszył mocnym kłusem. Na czele jechała nowozaślubiona otoczona krewnemi i honorowymi dworzaninami weselnymi, za nimi postępował Andrea, odpowiadając krótko na wesołe dowcipy swoich przyjaciół. Jakiś dziwny przestrach czy też tęsknota, malowała się na jego obliczu.

Wszyscy rozmawiali głośno, a echo nocy daleko niosło śmiechy i wyrazy pogawędki weselnych biesiadników.

Nagle na drodze pojawił się mały pastuszek trzymając w ręku latarnię. Chłopiec jednym skokiem znalazł się naprzeciw orszaku, szukał długo, nareszcie postąpił ku Andrea.

Ten poznał w nim Sampiera, a podniósłszy w górę szpicrutę, zawołał:

— Ustąp z drogi synu bandyty!

Chłopiec zamiast odpowiedzi, podniósł w górę list.

— Jestem kontent, żem cię spotkał, panie, na drodze, miałem bowiem ten list odnieść do Castelare.

Riccardini zapytał:

— Kto cię przysyła?

— Ktoś, którego nie znam — odpowiedział Sampiero po chwilowem wahaniu się.

— To dobrze, daj mi list i idź sobie, rzekł młodzieniec.

— Nakazano mi czekać na odpowiedź.

— Nie mam zwyczaju odpowiadać pierwszemu lepszemu przybłędzie, zwłaszcza w takiej godzinie i do tego na publicznym trakcie! — zawołał wściekle Riccardini.

— Jeżeli pan uważasz, że noc jest zbyt ciemną — powiedział pastuszek, poświecę panu latarnią.

Przyjaciele Andrea nie mogli się powstrzymać od śmiechu, a nawet Bianchi pociągnął za ucho dzielnego chłopca.

Co zaś do Riccardini'ego, ten obracał w palcach list, nie wiedząc czy ma go rozpieczętować.

Słyszał jak się oddala odgłos kopyt konia Dyany, a serce biło mu gwałtownie.

Był właśnie pod wpływem owego niewytłumaczonego przeczucia, jakiego doznaje zwykle człowiek zagrożony niebezpieczeństwem.

Przyjaciele zapytywali go, coby miało znaczyć owo niespodziewane poselstwo?

— No, poświeć mi!—rzekł nareszcie do czekającego Sampiero, i zerwał pieczątkę.

Pastuszek przyglądał mu się z nienawistnym na ustach uśmiechem.

— Właśnie jedynie dla pana wziąłem z sobą latarnię—rzekł zuchwale.— Ponieważ żądasz pan aby panu poświecić, będziesz obsłużonym jak należy

Wspiął się na palce, wyciągnął ramię i skierował światło na twarz Riccardini'ego, który pochylony na szyję konia, mógł odczytać następne wyrazy:

„Andreo Riccardini zasyłam ci podarek ślubny.

Podpisano: *Lorenzo della Monza*
zbiegły z cytadeli w Corte".

W tej chwili błysła różowa błyskawica i dały się słyszeć z kolei dwa wystrzały.

Andrea trafiony w czoło spadł z konia.

Krzyk pomsty wyrwał się ze wszystkich piersi i kiedy przedewszystkiem starano się zatamować uchodzącą krew, wielu z obecnych rozbiegło się w rozmaite strony, w celu odszukania mordercy.

Pasztuszek zniknął niepostrzeżony.

Pogoń okazała się bezskuteczną.

Orszak zatem zwrócił się napowrót do Castelare. Kiedy zdjęto obandażowanie z głowy Andrea, już nie żył.

Dyana nie wylała ani jednej łzy, ale czuwała sama jedna obok trupa. Przez całą noc szeptała do siebie:

„Lorenzo strzeż się pomsty wdowy!"

Teraz wendetta stała się jej dziedzictwem.

Bilet był z herbem della Monzy, któremu udało się wymknąć z cytadeli w przebraniu żołnierza. Hałas jaki nastą-

100 rs., ćwiartką losu do 1 ej klasy, nr. 18,689, wreszcie gotówką sto kilkanaście rubli.

— W restauracyi Gąsowskiego przy ulicy Trębackiej pod nr. 7, skradziono dwie bile bilardowe z kości słoniowej, wartości 32 rs.

— Mordce Rabinowiczowi, mieszkańcowi wsi Słomniki powiatu miechowskiego, skradziono na ulicy Chłodnej skrzynkę z garderobą wartości 80 rs.

— Z mieszkania blacharza, Michała Sprzączkowskiego przy ulicy Waliców nr. 32, skradziono portmonetkę z kilkunastu rublami.

Zaginiony. Włodzimierz Dmitriuk, liczący lat 12, zamieszkały na ulicy Freta pod nr., 12 wyszedłszy przed dwoma dniami do szkoły, nie powrócił do domu.

D. ubrany był w bluzkę, czapkę oraz czarne spodnie.

Zawalenie się bruku. Na ulicy Miodowej w dwóch miejscach, mianowicie wprost domu pod nr. 3 i 11, zapadł się bruk żelazny, przyczem utworzyły się głębokie jamy.

Niebezpieczne miejsca ogrodzono.

Awanturnicy. Wczoraj o godzinie 4-ej po południu, w domu pod nr. 4 przy ulicy Franciszkańskiej odbywało się wesele.

Dwaj tokarze: Szaja Szyrman i Josek Szyman, wszczęli bójkę ze szklarzem, Fejwlem Nejdlem.

W sprawę tę wmieszała się policya i awanturniczych weselników poprowadzono do cyrkułu.

W drodze Szaja Szyrman zelżył czynnie rewirowego Sorokę, inni zaś poturbowali stróżów, niosących pomoc policyi.

Przy pracy. Farbiarz Mendel Szurek, zamieszkały na ulicy Freta pod nr. 7 oblał sobie twarz kwasem siarczanym.

S. leczy się w domu.

Znalezione zwłoki. W dniu wczorajszym na ulicy Inflackiej, w pobliżu szpitala żydowskiego, znalezione zostały zwłoki dziecka płci żeńskiej, owinięte w chustkę perkalową.

Śledztwo, w celu odnalezienia zbrodniczej matki, zarządzono.

Ogień. Wczoraj o godzinie 11-ej i pół rano, przy ulicy Nowy Świat pod nr. 1, w piwnicy zapaliła się słoma i różne niezdatne do użytku sprzęty.

Nadbiegli topornicy z pobliskiego oddziału straży nie dopuścili rozszerzenia się ognia i takowy bez dalszych następstw w ciągu kilku minut ugasili.

Strat poważnych nie było.

* **Opoczno, gub. Radomska.** (*List Dziennika Dla Wszystkich*").

Dnia 5 b. m., jak donosiłem już o tem, pod Opocznem we wsi Januszewice, uderzył piorun w budynek dworski. Pożar jaki się wszczął z tego powodu, spalił zabudowania należące do dworu, a między innemi i owczarnię, w której było 400 sztuk owiec. Gorzelnia zgorzała w części, do kuf jednakże z okowitą, której było parę tysięcy wiader, ognia nie dopuszczono. Sikawki i beczki wróciły po pożarze do Opoczna, nazajutrz rano. *St. P.*

Z różnych stron.

× **Nowy wróg człowieka.** Z Berlina donoszą: Odkryty został nowy „bacillus." Profesor Schweininger, znalazł u chorego w klinice brodawki skórne, spowodowane przez „baccillusa," zkąd wynika wniosek, że niektóre rodzaje brodawek są przenośne.

× **Kapłan katolicki.** W Darnvár w Węgrzech, wybuchł pożar w miejscowym hotelu „Slavonia," należącym do żydówki, wdowy Schrenger. Gdy straż ogniowa dała sygnał alarmowy, wychodził właśnie z kościoła ksiądz katolicki, Pava Androllies. Zdjął tedy coprędzej swoję czapkę, zamienił ją na hełm strażacki i w sutannie stanął jeden z pierwszych na placu katastrofy, gdzie niezwłocznie zabrał się ze strażakami do pompowania sikawki. Za przykładem zacnego kapłana poszły dziesiątki osób z publiczności, i pożar wkrótce został ugaszony.

Zwracamy z powodu powyższego artykuliku uwagę czytelników na pomienioną powyżej korespondencyę z Libipowa pow. Opoczyńskiego.

× **Wypadek w teatrze.** W Perpignan, podczas przedstawienia pantominy w teatrze Alkazar, zerwał się jeden z drutów elektrycznych i widownia nagle została pogrążona w głębokich ciemnościach. Wśród publiczności zapanował szalony popłoch, wyładowywanie się bat. ryj elektrycznych przeniosło się na widzów, którzy wydawali przerażające okrzyki. Kilka osób zostało przez elektryczność ogłuszonych, a znaczna liczba po dłuższym czasie dopiero odzyskała przytomność. W popłochu poprzewracano, a nawet połamano mnóztwo ławek.

× **Królewskie Mezalianse.** Zaślubiny najstarszej córki księcia Walii z lordem Fife, skłoniły paryzkie „Figaro" do zestawienia całego szeregu królewskich mezaliansów, t. j. małżeństw, w których córki królewskich domów oddały swe serca i ręce zwykłym śmiertelnikom. Na pierwszem miejscu wymie „Figaro" księżniczkę Matyldę, córkę króla Hieronima Westfalskiego, która wyszła za hrabiego Anatola Demidowa. Dalej księżniczka Elżbieta Saska, siostra obecnego króla Saskiego, wychodząc powtórnie za mąż, oddała rękę margrabiemu Rapano, zaś księżniczka Fryderyka Hanowerska wyszła za barona Pawel-Rammingen. Zresztą i w królewskim domu angielskim obecny mezalians nie jest pierwszym; precedens doń stanowić mogło małżeństwo księżniczki Ludwiki, córki królowej Wiktoryi, z margrabią of Lorne; księżniczka Walii poszła więc tylko za przykładem swej ciotki-imienniczki. Nie bez znaczenia jest też małżeństwo księżniczki Henrietty Szlezwicko-Holsztyńskiej (ciotki obecnej cesarzowej niemieckiej) z doktorem Esmarchem, albo małżeństwo księżniczki Amalii Wirtemberskiej, która poślubiła barona Hügel. Wyliczenie to mogłoby być znacznie powiększone, gdyby sięgnąć do dawniejszych czasów.

× **Do osobliwości wystawy paryzkiej,** należy między innemi tak zwana „fontanna ludów," zdobiąca ogród, położony u stóp słynnej wieży Eiffla. Fontannę tę polecił wykonać panu Francis de Saint Vidal z inicyatywy p. Alphand, generalnego dyrektora prac wystawowych, minister handlu i przemysłu p. Dautresmes. Basen ma 24 metrów średnicy, fontanna zaś sama 12 metrów średnicy nad poziomem wody w basenie, a 9 metrów wysokości nad tymże. Składa się z jedenastu figur półtora raza naturalnej wielkości. Z tych sześć składa grupę centralną, pięć zaś jest rozmieszczonych u dołu w kierunku z góry na dół, stanowiąc obwód o 9 metrach średnicy. Te pięć postaci wyobrażają 5 części świata. Europa, którą przedstawia osoba 40-letniej kobiety, wsparta na wielkich czynnikach myśli—na maszynie drukarskiej i książce, zdaje się zatopioną w głębokiej i frasobliwej zadumie. Postać, wyobrażająca Amerykę, całkiem inny przedstawia porządek idei. Ameryka to młodość, energia, dziewiczość, niby Dyana cywilizacyi, Dyana nieco gwałtowna i pełna śmiałości, cechującej ludy amerykańskie. Azya, kolebka rodu ludzkiego, przedstawia rozkosz i zmysłowość; jej poza, ciało skręcone i wyraz twarzy, wyrażają siłę namiętności ludów wschodnich a zarazem poddanie się jej. Afryka, wyobrażona w postaci kobiety lękliwej, jest nader udatnym symbolem ludów dzikich, ujarzmionych przez cywilizacyę aż do dnia, w którym ją sobie zaczyna przyswajać. Stan dzikości, nienaruszonej jeszcze, przedstawia postać Australii. Kobieta, wygięta dobrze, oddaje zwierzę nieposkromione jeszcze, ufne w swą pierwotną siłę, gotowe rzucić się na łup, nie czekając napaści. W środkowej części sześć postaci kobiecych, ugrupowanych jest dokoła kuli, unosząc się na mglistych obłokach. W górnej części grupy wzlata z rozwiniętemi skrzydłami, z pochodnią w prawej ręce, geniusz światła, wyzwalający ludzkość z pomroków. Ludzkość wyobrażoną jest w postaci kobiety siedzącej na kuli. Ponad Australią Merkury spuszcza się z obłoków, trzymając w jednej ręce laskę, a w drugiej worek z pieniędzmi; nieprawdaż, że wymowne i przekonywające godło nowoczesne? Nad Azyą Afryką, Miłość i Sen kryją się w cieniu powiewającej draperyi, niby w kołysce. Nakoniec pomiędzy Europą a Ameryką młoda dziewica symbolizuje Historyę, a trzyma ona tarczę z datami 1789—1889. Z draperyj, łączących figury grupy centralnej, woda spływa bardzo obficie; spada ona deszczem i drobnym pyłem z odpowiednio urządzonych obłoków, pośród których kula i sześć figur centralnych są niby zawieszone. Piękne to dzieło francuzkiego artysty, cieszy się ogólnem uznaniem znawców.

Codzień prawie otwierają w okolicach wystawy jakiś nowy zakład, poświęcony zabawie. Obecnie jest w modzie odtwarzanie historycznych miejscowości Paryża. Po odbudowaniu Bastylii przyszła kolej na Châtelet, później na wieżę Nesle. Świeżo odbudowano także Temple w tej formie, w jakiej służyło za więzienie dla Ludwika XVI. Rzecz oczywista, że żadnej z tych „historycznych pamiątek" nie brak ogrodu, a w nim szansonetek i akrobatów. Bastylia zdobywaną jest od 14-go lipca począwszy codziennie. Ciekawe to widowisko, w którem bierze udział blizko 500 ukostyumowanych komparsów, sprowadza co wieczór tysiące widzów.

× **Nowa wystawa powszechna.** Celem uświetnienia 400-letniej rocznicy odkrycia

---

pił po strzale, ostrzegł go, że wymierzył dobrze. Wnet też zbiegł ze skały, na której czatował i rzuciwszy się w wązów, dostał się wkrótce do gaju gdzie czekał Campitello.

W drodze dołączył się do niego i młody pastuszek. Widział on doskonale jak po wystrzale Andrea spadł z konia.

Bandyta, jak wspomnieliśmy, czekał na brzegu lasu i właśnie zastanawiał się nad tem, zkąd wypadły strzały.

Ujrzawszy hrabiego, udał zdziwienie:

— Pan tutaj? Czyliż pana wczoraj nie przyaresztowano?

— Uciekłem.

— A więc te dwa strzały? — zapytał z widocznym niepokojem.

— To ja strzelałem.

— Do Riccardiniego?

— Tak i obecnie nie mam już wroga.

Campitello zamyślił się głęboko.

— I cóż pan teraz myślisz robić, panie hrabio?

— Przyszedłem prosić cię o gościnę— odpowiedział hrabia z uśmiechem.

— To niepodobna!—odpowiedział obojętnie Campitello.

Hrabia cofnął się zdziwiony.

— Czy i ty Orso, chcesz mnie zdradzić?

— Pan mi dostarczasz prochu, kul i dałeś mi wygodne okrycie, winienem panu wdzięczność. Jednakże życie takie, jakie tu wiedziemy, nie przystoi ani twemu wiekowi, ani stopniu, ani przywyknieniom. Ażeby je prowadzić, trzeba być opancerzoną jaszczurką lub mieć siłę i wytrzymałość bawołu.

— Nie mam innego wyboru — rzekł hrabia.

— To niepodobna!—odpowiedział bandyta, uderzając nogą w ziemię—powiadam, że to jest niepodobieństwem!

— Dla czego?

— Ponieważ jeszcze wczoraj Sampiero mógł krążyć po okolicy bez skompromitowania się. Jest to mój jedyny dostawca wszelkich potrzeb do życia. Dziś mielibyśmy na karku wszystkich stronników Riccardiniego. Za trzy dni zabrakłoby nam amunicyi i wszystkiego.

Starzec zamyślił się.

Obawiał się teraz o syna.

— Mamże więc oddać się im w ręce bez walki?

Bandyta uczuł pewną litość dla tego starca, co stał teraz jak dąb odwieczny na szerokiem pustkowiu, nazywającem się światem.

— Byłeś pan zawsze dobrym dla nas. Zażądałeś pan odemnie schronienia, byłbym niewdzięcznym, gdybym panu odmówił rady i pomocy. Nie chcę równie dostać się w ręce żółtych kołnierzy. Uchodzę ztąd. Trzeba mi towarzyszyć, panie hrabio.

— I gdzież pójdziemy, Campitello?

— Prosto do Sardynii. Wezmę dwa konie z pierwszego pastwiska i zanim wypuszczą na nas gończych, zanim tropić nas zaczną, będziemy zupełnie już bezpieczni.

Lorenzo mocno uradował się tą propozycyą.

Spodziewał się tam zastać Taddeo Vicente, ale zarazem przeląkł się trudności w wykonaniu swego planu.

— Nie wiesz wiele to mil ztąd do Bonifacio?

— Dwadzieścia pięć mil — odpowiedział nowy przyjaciel hrabiego z zimną krwią — to dzieło ośmiu godzin zaledwie.

— Ale raz tam przybywszy, potrzeba wyszukać łódź, którąby nas przewiozła, potrzeba zatem papierów, paszportu?

Orso przerwał.

— Nie potrzebuję nic podobnego. Przed trzema laty, wyleczyłem od ukąszenia tarantuli, żonę poszukiwacza korali Ziccaro Maccone, który ma właśnie chałupkę nad morzem. Kiedym go opuszczał, nie wziąłem ani grosza zapłaty, ale natomiast zapewnienie, że w danym razie będę mógł żądać od niego wzajemnej usługi. Zdaje się, że chwila po temu stosowna.

Hrabia uścisnął rękę bandyty.

— Mój syn bawi w Sardynii. Będę ci towarzyszył, Orso. Jeżeli Bóg pozwoli, że dostaniemy się tam zdrowi i cali, ani ty, ani twój syn, nie będziecie potrzebowali myśleć o przyszłości.

Wkrótce też Sampiero obładowany został płaszczem i dwoma ładownicami pełnemi kul, hrabia zaś i Campitello, zarzuciwszy dubeltówki na ramię, poszli szybkim krokiem.

* * *

Nazajutrz po dokonanem morderstwie, ciało Andrea wystawione zostało w dolnej sali, na stole okrytym białem płótnem wedle korsykańskiego obyczaju.

W około trupa zgromadzili się wszyscy znajomi, przyjaciele i rodzina, na ostatku w ciężkiej żałobie weszła wdowa zabitego.

Młoda dziewczyna, imieniem Vanina Orano, obdarzona talentem poetycznym, miała zamiar wypowiedzieć pogrzebową mowę, ale Dyana powstrzymała ją rozkazującym ruchem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ameryki, odbędzie się w r. 1892 w Nowym Yorku wystawa powszechna. Na czele licznego komitetu z podkomitetami stoi burmistrz nowoyorski, Grant. Prócz tego utworzył się osobny wydział kupców hiszpańskich, celem agitowania w państwach południowej Ameryki za obesłaniem wystawy.

× **Szach perski** podczas pobytu swego w Londynie, dowiedziawszy się o zamierzonem małżeństwie księżniczki Walii z lordem Fife, wysłał niezwłocznie swego adjutanta, księcia Malcolma hana do dostojnych narzeczonych z prośbą, aby na czas „miodowych miesięcy"—„przyjęli w podarunku" całą Persyę. Król królów oddał do rozporządzenia młodej parze wszystkie pałace Ispahanu i Teheranu, wszystkie swoje wille i zamki. Uprzejme zaproszenie przyszło zapóźno, — lord Fife inaczej już się rozporządził, wyłączając wszelką dalszą podróż poślubną. Podziękowano tedy władcy Iranu za jego iście królewską galanteryę.

× **Ciekawość indyków** jest rzeczą znaną, a niedawno oddała niemałą usługę. Kardynał książe arcybiskupów Ołomuńca hr. Fürstemberg, podczas przechadzki w okolicach zamku swego, zgubił najkosztowniejszy ze swoich pierścieni,—pierścień biskupi. Arcybiskup na razie nie spostrzegł zguby, zauważył ją dopiero później i wnet zarządził jaknajściślejsze poszukiwania, lecz okazywały się one daremnemi, przetrząśnięto nawet pokoje arcybiskupa, lecz napróżno. W kilka dni później zauważono szczególne zachowywanie się indyków domowych. Zbierały się one codziennie na pewnym punkcie przeznaczonego dla nich trawnika i z trudnością pozwalały się ztamtąd odpędzać! Stały kołem, wpatrzone w ziemię, nawołując się głośno wzajemnie. W końcu jeden z lokajów arcybiskupa zauważył także te sejmy indycze, a zaciekawiony wsunął się między skrzydlate grono i odkrył na trawie iskrzący się pierścień, który budził takie zajęcie w indykach. Cenną zgubę lokaj zaniósł niezwłocznie swemu panu, który z wielkiem zajęciem słuchał szczegółów znalezienia klejnotu.

× **Arcydzieło Millet'a** „Anioł Pański", o które p. Proust tak zacięcie walczył, ubiegłego piątku oddane zostało do rozporządzenia obecnych posiadaczy swoich t. j. amerykańskiego towarzystwa sztuki, które poprzednio uiściło za obraz opłatę czekiem na 580,650 fr. „Angelus" zapakowany został w wybitą materyą jedwabną skrzynię i doręczony bankierowi Drexes Harses, a p. Proust w liście do jego przedstawiciela p. Sutton, kwitując z odbioru należnej sumy, wyraził jednocześnie podziękowanie w imieniu Francyi i sztuki, swoich przyjaciół i w swojem za uznanie dla artysty, jakiego Ameryka dała dowody, nabywając jogo obraz. Pani Millet przyjęła przeznaczone dla niej z sumy sprzedażnej 2,000 fr. (!!!) i w liście z podziękowaniem do p. Proust, który jej tę kwotę przesłał, oświadczyła, iż bardziej niż tą zapomogą wzruszona jest usiłowaniami, jakie robił p. Proust celem zatrzymania w ojczyźnie dzieła jej męża „Figaro" donosi, iż obraz już w sobotę został wysłany z Hawru; z innej strony zaś twierdzą, że pozostanie on jeszcze przez sześć miesięcy w Europie i wystawiany będzie kolejno we wszystkich większych miastach na jakiś cel dobroczynny. Rząd amerykański podobno uwolnił obecnych właścicieli „Angelusa" od opłaty cła przywozowego, któreby wyniosło 200,000 fr. przeszło.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. Karolina z Gertlerów 1-go ślubu **Kosikiewicz**, 2-go ślubu **Falkowska**, wdowa po urzędniku i obywatelu m. Warszawy, opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu w dniu 8-ym sierpnia r. b., przeżywszy lat 69.

Wyprowadzenie zwłok w dniu 10-ym sierpnia, to jest w sobotę, o godzinie 6-ej po południu, z kościoła Narodzenia Najśw. Maryi Panny na Lesznie na cmentarz Powązkowski.

Z prasy ruskiej.

* W gazecie „Świet" czytamy:

W tych dniach doniósł „Figaro" w formie telegramu z Cetynii, jakoby w czasie uroczystości jakie miały tam niedawno miejsce, wznoszone były nader wojownicze toasty, mające na celu zaznaczenie solidarności Rosyi, Francyi i Czarnogórza na wypadek wojny europejskiej.

Urzędowy organ francuzki „Temps" oświadcza, że toasty o jakich mowa, nie miały bynajmniej charakteru przypisywanego im przez chciwą na wiadomości sensacyjne gazetę bulwarową. Cała rzecz, według „Temps" sprowadza się do tego, iż w czasie kolacyi poseł francuzki p. Gerard, wniósł toast na cześć księcia Mikołaja i jego Najjaśniejszego gościa ruskiego, a na toast ten odpowiedział władca Czarnogóry toastem za Francyę i francuzów, którzy są „przyjaciołmi naszych przyjaciół".

* „Nowoje Wremia" o stosunkach między Rosyą i Włochami podaje następujące uwagi, z powodu artykułu ministeryalnej gazety włoskiej „Riforma":

„Organ p. Crispi'ego zbija pogłoskę, jakoby stosunki te były „naprężone."

„Naprężenie" stosunków wzajemnych między Rosyą i Włochami, o ile nam wiadomo, wcale nie istnieje dla tej prostej przyczyny, że podobne naprężenie, raptownie jakoby wynikłe, musiałoby poprzedzone być „zbliżeniem," a powodów do takiego „zbliżenia" nie było już dawno, bardzo dawno, chyba nawet od czasu kongresu berlińskiego.

„Włochy już przeszło od lat dziesięciu obracają się w kółku interesów politycznych, raczej wrogich dla nas, niż przyjaznych, a w ostatnich latach, zostawszy uczestnikiem przymierza mocarstw środkowo europejskich, ostatecznie znalazły się w obozie naszych przeciwników politycznych. Samo ich przystąpienie do tego sojuszu, nie tylko w Rosyi, lecz i w całej Europie, nie wyłączając Berlina i Wiednia, daje się objaśnić, jak wiadomo, nadzieją, iż na wypadek wojny europejskiej, powtórzy się w nieco odmiennej formie to, co się okazało owocem udziału Sardynii w kampanii krymskiej roku 1854—1855.

„U nas wszystko to oddawna jest rzeczą znaną i wszystkie stosunki międzynarodowe Petersburga z Rzymem, oparte są na tym fakcie. Dyplomacya ruska zadawalała się i zadawala tem dotąd, że zachowuje w całej pełni stosunki subtelnej grzeczności politycznej względem Kwirynału. Od lat kilku prawdopodobnie nie było przykładu, ażeby w Petersburgu, zarówno jak w Rzymie uważano, że to nie wystarcza i że pożądaną byłaby bliższa zażyłość. W Rosyi nikt stanowczo nie żywi antypatyi do Włoch.

„W samej rzeczy, gdyby nie program polityczny, którego tak uporczywie trzyma się gabinet kwirynalski, prędzej znalazłaby się u nas gotowość traktowania Włochów z taką samą serdecznością, jak i inne narody rasy łacińsko-romańskiej, bliższej nam z temperamentu, niż narody innych niesłowiańskich plemion Europy zachodniej. Gwałtem jednak nikomu nie można narzucać się z przyjaźnią; nikt u nas nie odmawia prawa młodemu królestwu do szukania potężnej podpory Niemiec, przyjaźnienia się z Austryą i Węgrami oraz kręcenia się w kole polityki międzynarodowej, której ukrytym punktem ciężkości jest niechęć do Rosyi. Przy takich warunkach, w okresie powszechnego pokoju między mocarstwami, możebne są tylko „obojętne" stosunki osobistej znajomości dyplomatycznej. Na jakieś tam „naprężenie" nie ma tu miejsca, ani sposobności i nie istnieje też ono wcale, tak, że zaprzeczenie gazety „Riforma" uznać możemy za zgodne zupełnie z prawdą."

* „Nowoje Wremia" (Nr. 4,815) pisze:

W pośród gazet wiedeńskich rządowego obozu, znalazła się niespodziewanie jedna, która nie pochwala napaści swych koleżanek na Rosyę. „Montags-Revue" w ostatnim swym numerze uznała za możliwe potępić taktykę tych dzienników, co wzięły sobie za zasadę „podejrzewać ustawicznie" zamiary rządu ruskiego. Podejrzewania te doszły istotnie w ostatnich czasach do bezczelności, zdolnej oburzyć każdego porządnego człowieka, chociażby nawet usposobionego nieprzyjaźnie względem napastowanego. Znalazły się np. dwie gazety „Kölnische Zeitung" i austryacka „Politische Correspondenz," które w najpoważniejszy sposób uraczyły swych czytelników całym romansem politycznym na temat, że Rosya podnieca zaburzenia na wyspie Krecie w tym celu, aby przeszkodzić Wilhelmowi II, odwiedzić w Konstantynopolu sułtana.

Nawet nasz urzędowy, nie tak łatwo unoszący się „Journal de St. Petersbourg," nie był w stanie powstrzymać się tym razem i zaprotestował w sposób dość energiczny. Potrzeba bo do prawdy wielkiej odwagi, aby zapewniać, jakoby Rosya podniecała wzburzenie na Krecie, kiedy każdy rozumie doskonale, iż dla rządu ruskiego jest rzeczą najważniejszą, aby kreteńczycy, pretensyami swemi, chociażby najsłuszniejszemi, nie zaostrzali położenia na Wschodzie. Wiadomo już od dwóch tygodni, że najenergiczniejsze i nieustanne porady, aby siedzieć spokojnie, przychodziły na Kretę z Petersburga, no — i z Aten także. Wszystko cokolwiek rozpowiadała prasa zachodnia, z powodu możliwości nowego powstania kreteńskiego, dowodziło jasno, że najmniej dogodnem może być ono dla Grecyi i Rosyi.

Co zaś do bajki, jakoby w Petersburgu nie życzono sobie i jakoby „obawiano się" nawet odwiedzin cesarza Wilhelma w Konstantynopolu — to chyba wypadałoby przedewszystkiem wskazać choćby jeden najdrobniejszy fakt, dowodzący, iż młody cesarz niemiecki skłonnym jest oddać *pierwszy* wizytę sułtanowi i uchybić w ten sposób tradycyom wszystkich dworów europejskich. Podobne fakty, o ile nam wiadomo, nie istnieją.

Ale przypuściwszy nawet, że wspomniona wizyta dojdzie do skutku, i że celem jej będzie, jak chce „Kölnische Zeitung" i „Politische Correspondenz" usiłowanie wciągnięcia Porty do potrójnego przymierza mocarstw średnio-europejskich — to i tak nie widzimy jeszcze przyczyny, dla którejby rząd ruski miał tym usiłowaniom przeszkadzać. Albo zamiary te udadzą się i w takim razie polityka nasza na Wschodzie znakomicie się uprości—bo nie będzie nam potrzeba „menażować" Porty — albo, co jest daleko prawdopodobniejszem, w Konstantynopolu zrozumieją niebezpieczeństwo proponowanego interesu i odmówią wszelkiego udziału w związku politycznym — mającym za cel najgłówniejszy zdobycie dla Austro - Węgier przemagających wpływów na Wschodzie.

Wszystko to jest tak widocznem, że bajdę puszczoną w kurs przez „Kölnische Zeitung" i „Politische Corespondenz" można sobie wytłumaczyć jedynie ukrytą nadzieją rozbudzenia w Wilhelmie II, znanych uczuć względem Rosyi, w przededniu pewnych możliwych wydarzeń, nie zupełnie spokojnie wyczekiwanych przez Austro-Węgry.

Dla nas ruskich, podobne niesumienne podejrzenia, są zresztą zjawiskiem tak zwyczajnem, że nikt w Rosyi nie zwraca na nie żadnej a żadnej uwagi, lub o tyle tylko, aby zabawić się smutnemi zapędami niemieckich i austro - węgierskich urzędowców, najzupełniej nierozumiejących obecnej polityki międzynarodowej ruskiej, opartej na cierpliwem wyczekiwaniu wypadków, szczerem pragnieniu pokoju i stanowczem postanowieniu nie wiązać sobie rąk żadnemi zobowiązaniami, nie zgodnemi z ruskim interem narodowym.

Korespondencye

„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH".

Berlin, 6 sierpnia.

Wszystkie tutejsze koła i cała ludność stolicy niemieckiej, oczekują niecierpliwie przyjazdu cesarza austryackiego i wszystko też wskazuje, iż przyjęcie będzie serdecznem i ciepłem.

Pomimo objawionego ze strony Franciszka-Józefa życzenia, aby zaniechano wszelkiego ostentacyjnego przyjęcia, mieszkańcy Berlina postanowili przystroić swe domy i przyczynić się ile możności do nadania wjazdowi cechy jak najuroczystszej.

Wraz z cesarzem Austryi przybędzie także arcyksiąże Franciszek-Ferdynand d'Este, najstarszy syn arcyksięcia Karola-Ludwika, a w orszaku cesarskim będą się znajdować, oprócz adjutantów generalnych i przybocznych, minister spraw zagranicznych, hr. Kalnoky; szef sekcyi, Szögenyi Marich; szef sztabu generalnego, generał broni Beck i dwóch młodszych urzędników wydziału spraw zagranicznych.

Do służby honorowej przy Franciszku-Józefie zostali przeznaczeni: gubernator Berlina, generał Pape; dalej generał Wedell, były pełnomocnik wojskowy ambasady niemieckiej w Wiedniu; komendanci obu pułków, których szefem jest monarcha austryacki, a w końcu major Deines, obecny attaché wojskowy przy ambasadzie niemieckiej w Wiedniu.

Do boku zaś arcyksięcia Franciszka Ferdynanda przeznaczono komendanta pułku kirasyerów gwardyi ks. Salm i porucznika hr. Dohna, z pułku ułanów nr. 8, którego szefem jest od lat kilku arcyksiąże Karol Ludwik. Franciszek-Józef wstąpi po drodze do Drezna, dokąd przybędzie d. 12 b. m. rano i zabawi tam w gościnie u króla saskiego, trzy godziny, a o godzinie 5-ej po południu tego dnia stanie w Berlinie.

Znany program pobytu w stolicy Niemiec przychodzi o tyle uzupełnić, iż Franciszek Józef zwiedzi także wystawę przyrządów ochrony życia i zdrowia robotników fabrycznych, i będzie na obiedzie galowym u ambasadora austryackiego hr. Szechenyi'ego, który w tych dniach powróci z urlopu do Berlina.

Podczas całego pobytu cesarza austryackiego, będzie obecnym także ambasador niemiecki przy dworze wiedeńskim ks. Reuss. Nie będzie zato ani ambasadora ruskiego hr. Szuwałowa, ani ambasadora francuzkiego p. Herbetta, gdyż pierwszy i drugi bawią na urlopie.

Ks. Bismarck i wszyscy ministrowie, niemniej najwyżsi dygnitarze państwa, będą się znajdować w orszaku cesarza Wilhelma.

Po wyjeździe monarchy Austro-Węgier cesarz i cesarzowa niemieccy udadzą się do Beyreuthu, gdzie zjadą się z regentem bawarskim i będą obecni na dwóch ostatnich przedstawieniach oper wagnerowskich. Z Beyreuthu wyjadą do Karlsruhe, celem złożenia wizyty wiel.

kiemu księciu Badeńskiemu, poczem odbędą podróż do Strassburga i zabawią około trzech dni w Alzacyi. Dnia 25 b. m. powrócą do Poczdamu.

Dzienniki tutejsze zamieszczają całoszpaltowe telegramy o przyjeździe i pobycie cesarza Wilhelma w Anglii, przypisując w ogóle tej wizycie doniosłe polityczne znaczenie. Chociaż bowiem w kołach urzędowych nie przypuszczają, aby następstwem wizyty miało być formalne przystąpienie Anglii do trójprzymierza, to przecież liczą na takie wzmocnienie stosunku Wielkiej-Brytanii do tych mocarstw, jakie tylko może być w interesie tego sławetnego pokoju, o jaki tak niby zabiegają Niemcy. Zwracają też na to uwagę, iż na poniedziałkowy obiad galowy w Osborne, który miał się odbyć przy udziale wyłącznie osób domu królewskiego, zaproszono także austro-węgierskiego ambasadora.

Nim ks. Bismarck opuści Berlin, aby używać dalej powietrza wiejskiego, odbędzie się pod jego przewodnictwem rada ministeryalna, na której ma być powziętą między innemi decyzya w sprawie wyborów do parlamentu niemieckiego, którego mandat gaśnie w lutym 1890 r.

TELEGRAMMY

„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Otrzymane wczoraj po oddaniu numeru na prasę.

Petersburg 8 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Naczelnik garnizonu w Kerki telegrafuje, że 11-go lipca spełniono nowy zamach na życie Abdurrachmana. Strzelał jeden z żołnierzy i ranił Abdurachmana w rękę.

Petersburg, 8 sierpnia. (T. A. Pół.) Ogłoszony został Najwyższy manifest o spełnionym w dniu 7-ym b. m. akcie zaślubin W. Ks. Piotra Mikołajewicza z Księżniczką Czarnogórską, Milicą Mikołajówną.

W przeddzień zaślubin odbyły się zaręczyny Księcia Leichtenberskiego Jerzego Maksymiljanowicza z Księżniczką Czarnogórską, Anastazyą.

Petersburg, 8 sierpnia. (T. A. Pół.) Wielki Książe Mikołaj Mikołajewicz Starszy, z powodu choroby nie mógł być obecnym na wczorajszym akcie ślubu Swego Syna.

Królowa grecka była wprawdzie obecną w cerkwi, nie brała jednak udziału w uczcie weselnej z powodu słabości Ojca.

Dalej nie pojawiły się Wielkie Księżne: Aleksandra Józefówna, Elżbieta Maurycówna i Marya Pawłówna.

Do stołu weselnego zaproszeni byli: poseł niemiecki, Schweinitz, poseł angielski, Morier, posłowie duński, grecki, wojewoda czarnogórski Bożydar Piotrowicz.

Wszyscy obecni mieli na sobie ordery i wstęgi czarnogórskie.

Toasty, zgodnie z obyczajem, wygłaszane były przez ministra ceremonii.

Towarzyszyły im salwy armatnie i odpowiednie hymny narodowe.

Po uczcie weselnej Wysocy Państwo Młodzi udali się w powozie zaprzężonym a la Morny do majątku Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego Znamienskoje, gdzie spędzą tygodnie poślubne.

Paryż 8-go sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*). — Sąd apelacyjny w Bordeaux rozpatrywał sprawę Déroulède'a, Laissant'a i Laguerre'a i potwierdził wyroki trybunału poprawczego w Angoulême co do Laissant'a i Laguerre'a, zmieniając go co do Déroulède'a. Ten ostatni został skazany za opór władzy na 300 fr. grzywny, oraz wspólnie z Laguerrem na koszta procesu.

Paryż 8-go sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*).—Około 2,000 studentów francuzkich i zagranicznych w ubiorach korporacyjnych i ze sztandarami wyruszyło dziś rano, aby powitać Pasteura, któremu urządzono owacyę przy okrzykach „Niech żyje Pasteur." Ten ostatni, głęboko wzruszony, dziękował studentom, a zwróciwszy się do delegatów zagranicznych, powiedział im, że Francya nie zapomni nigdy o wyrażonych jej sympatyach. Na zakończenie profesor rzekł pomiędzy innemi: „Schylam głowę z szacunkiem przed waszemi sztandarami, z których każdy jest symbolem waszej ojczyzny."

Londyn 8-go sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Według sprawozdania z Aldershot, cesarz Wilhelm przybył tam w towarzystwie księcia Henryka, księżnej Walii, księcia Alberta Wiktora i licznej świty.

Powitał cesarza książe Cambridge w otoczeniu świetnego sztabu, w którym znajdował się także generał Wolseley.

Wkrótce po przybyciu cesarza dwa wystrzały działowe dały sygnał do rozpoczęcia manewrów, w których wzięło udział 30,000 wojska wszelkich rodzajów broni. Podczas śniadania w obozie cesarz wyraził się bardzo pochlebnie o postawie i obrotach wojsk. Na zakończenie popisu, wszystkie wojska przedefilowały przed cesarzem.

Książę Walii z powodu lekkiej słabości nie był obecnym na manewrach.

Otrzymane dziś.

Petersburg 9-go sierpnia (*Tel. Ag. Pół.*). Dziś wyjechała za granicę Wielka Księżna Marya Aleksandrówna Księżna Edymburska z małżonkiem.

Paryż 9-go sierpnia. (T. A. P.). Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie Sądu Najwyższego. Sekretkrz odczytał różne dokumenty, dotyczące procedury, poczem prokurat rozpoczął mowę oskarżającą.

Wiedeń 9 sierpnia. (*Tel. spec. Ag. Pół.*). Poseł grecki, Dagunis, wręczył wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych notę okólnikową Grecyi co do Krety. W nocie tej rząd grecki zaznaczywszy nieporządki trwające na wyspie, nadmienił, że Turcya rozdała broń ludności muzułmańskiej miast, z powodu czego chrześcianom zagraża rzeź.

Jeżeli dojdzie do tego, Grecya zmuszoną się znajdzie wystąpić w obronie chrześcian kandiockich.

Londyn 9 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Na bankiecie w jachtklubie, książe Walii odpowiadając na toast powiedział między innemi:

W naszych czasach każde państwo powinno być przygotowanem na wszelkie wypadki, powinno się spodziewać, że wielka armia niemiecka, tak samo jak flota brytańska, będą pomocnemi do utrzymania pokoju ogólnego.

Cesarz Wilhelm odpowiedział: Niemcy posiadają odpowiednią do potrzeb swych armię a jeżeli Anglia posiadać będzie odpowiednią dla potrzeb jej flotę, Europa uzna to w ogóle za czynnik dopomagający do utrzymania pokoju.

Londyn, 9 sierpnia. (T. A. Pół.)

W czasie wczorajszego śniadania po manewrach wojsk lądowych, cesarz wspomniał o braterstwie anglo-niemieckiem w rozprawach pod Malplake i Waterloo i zakończył swoją mowę trzykrotnem „Hoch" na cześć armii angielskiej.

Odpowiedzi Administracyi.

P. Stanek st. Bendzin. Dziennik opłacony do 1-go listopada. Do Encyklopedyi należy jeszcze dopłacić 1 r. 20 kop. za dodatkowe 8 zeszytów, dotychczas wysłaliśmy 15 zeszytów.

— W ambulatoryum szpitala 8-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.

— **Dywany** strzyżone gładkie wschodnie, wojłokowe, chodniki różnorodne, serwety tanie, kołdry, cerata, **najtaniej w fabrycznym składzie Kiltynowicza, Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej.** 19

— **Zarząd** Towarzystwa osad rolnych podaje do wiadomości, iż w kwartale III r. z. na rzecz Towarzystwa złożyły ofiary następujące osoby:

a) w gotowiźnie:	Rs.	kop.
Naczelnik czasowego oddziału więzienia głównego w Warszawie odebrane od aresztantów	2	25
Zarządzający oddziałem Kantoru Banku Państwa w Piotrkowie ze skarbonki nr. 111	1	—
Garczyński Wal. ze skarbonki nr. 136	7	80
Arczyński Kazimierz, członek korespondent Towarzystwa na pow. Skierniewicki ze skarbonki nr. 90	5	17
Tenże ze skarbonki nr. 118	3	94
Brzeski Franciszek, sędzia gminny 1 okręgu powiatu Kutnowskiego ze skarbonki nr. 110	11	—
Leśniewska Bronisława ze skarbonki własnej	4	66
Naczelnik czasowego oddziału więzienia głównego w Warszawie odebrane od aresztantów	1	71½
Nalepiński Ksawery, dyrektor osady Studzieniec od różnych osób	11	50
Dr. Miklaszewski Walenty	1	21
Badowski Ignacy	1	20
Naczelnik czasowego oddziału więzienia głównego w Warszawie odebrane od aresztantów	3	31
Sędzia gminny 1 okręgu powiatu Sierpeckiego ze skarbonki nr. 13	9	—
Wąsowicz Jan, członek korespondent Towarzystwa z m. Warszawy składki peryodycznej od urzędników i oficyalistów drogi żelaznej warsz.-wied. i warsz.-bydgoskiej za kwartał III r. 1888	86	36
Naczelnik czasowego oddziału więzienia głównego odebrane od aresztantów	2	29½
Gutentag Maurycy ze skarbonki nr. 5, utrzymywanej w kancelaryi wydziału hypotecznego w Łodzi	2	67½
Tenże ze skarbonki nr. 7 utrzymywanej w redakcyi „Dziennika Łódzkiego"	—	85
Tenże ze skarbonki nr. 8 utrzymywanej w zakładzie fryzyerskimKułakowskiego w Łodzi	1	9
Tenże ze skarbonki nr. 102 utrzymywanej w zakładzie własnym w Łodzi	6	42
Naczelnik czasowego oddziału więzienia głównego w Warszawie odebrane od aresztantów	4	91
Kr.		40
Rzuchowski Henryk	6	—
Nawrowski Józef, resztujące z większej sumy r. 25 zadeklarowanej przez siebie przy sprawie u sędziego pokoju 15 oddziału m. Warszawy	15	—
Naczelnik czasowego oddziału więzienia głównego w Warszawie od aresztantów	2	24½
Domański Gustaw	—	90½
Razem rs.	192	90½

b) w naturze:

Ksawery Nalepiński Pismo Święte ks. W. Podlewskiego — Testament nowy, 15 zeszytów Przeglądu pedagogicznego, 12 zeszytów rocznika krajowego i Korespodent handlowy.

Redakcye pism: Ateneum, Kronika Rodzinna, Przyjaciel Dzieci (2 egzem.), Rola, Wędrowiec, Wieczory Rodzinne (2 egzempl.), Wszechświat, Zorza (2 egzempl.) swe pisma.

Redakcye pism codziennych: Dziennik Dla Wszystkich, Kuryer Warszawski, Kuryer Poranny, Gazeta Polska i Słowo po jednym egzemplarzu swych pism.

W z. przewodniczącego
członek zarządu *K. Rutkowski*
Sekretarz *J. Gruszczyński.*

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 8 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	6.35—6.50
— białą	6.60—6.80
— wyborową	.——7.00
— orgynarną	.—— .—
Za żyto wyborowe	4.80—4.95
— średnie	.—— .—
— wadliwe	.—— .—
Za jęczmień	4.00—4.20
Za owies	2.80—3.00
Za grykę	.—— .—.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 8 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 107—110, średnia — — —, ordynaryjna ——.

Żyto wyborowe 80—81, średnie 72—76, ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. ———, średni ———, ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 75—88, średni 80—83 ordynaryjny 74—78.

Wyka ———, ———.

Groch wyborowy ——— średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 130—117, średnia ———, ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Ceny zboża trwają ciągle na tym samym poziomie. W Wiedniu ceny onegdaj były cokolwiek lepsze. W dniu wczorajszym płacono tam wyższe ceny za pszenicę. W Newym Yorku cena pszenicy w towarz-

gotowym była onegdaj cokolwiek niższa. Berlin i Wrocław wczoraj bez zmiany.

Odesa, 7 sierpnia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop. za pud.		
sandomierka biała	od	85	do	105
ozima żółta	„	85	„	104
ozima czerwona	„	82	„	108
ozima besarabska	„	80	„	103
gryka	„	80	„	102
Żyto	„	58	„	66
Owies	„	60	„	78
Jęczmień	„	50	„	58

Przy cenach niezmienionych prawie żadnego obrotu nie ma.

Wrocław, 7-go sierpnia. Pszenica bez zm., biała 166—183 m., żółta 166—182 m.

Żyto b. zm., loco 150—160 m., na dostawę: na sierpień 162.00; wrzesień-paźdz. 163.00 m., listopad-grudzień 166 m.

Jęczmień: 118—147 m.

Owies 151—158 m.

Groch 180—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 325—320 mrk., średni 302—307 m., gorszy 287—292 m.

Olej rzepakowy sierp. 69.50 m., wrzesień-paźdz. 67.50 m. za 100 kg.

Spirytus stale, bez podatku, na lipiec 55.00 m. i 35.0. m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 7-go sierpnia. Pszenica (żółta) bez zm., wrzesień-paźdz. 188.50 m., listopad-grudzień 190.75 m.

Żyto: niżej, wrzesień-paźdz. 160.25 m.

Owies: wrzes.-paźd. 148.00 m. za tonę.

Olej rzepiowy na wrzesień-październik 62.00 m.

Wiedeń 6-go sierpnia. Pszenica: niżej, płacono na jesień fl. 8 c. 67, na wiosnę fl. 9 c. 38.

Żyto na jesień fl. 7 c. 30 za 100 kg.

Nowy-York, 6 sierpnia. Pszenica: czerwona ozima wyżej loco 89 c., sierpień $85^5/_8$ c., grudzień $87^7/_8$ c.

Kukurydza 44 c., mąka 3 d. 10 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska“ płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 160° okowity z akcyzą 10.40 rs.

Cena okowity z dnia 7 sierpnia.

Hurt. skł. wiadr. 838^1—841^8 273—274

Pojed. szynk. w. 851^1—854^1 277—278

2% z dod.

78% z akcyzą po $9^1/_4$%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — $807^1/_2$.

Hamburg, 6 sierp. Spirytus spokojnie. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na sierp.-wrześ. $22^1/_4$ m., wrzesień-paźdz. $23^1/_2$ m., na październik-listopad $23^1/_2$ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 8 b. m. 1889 r.

Weksle.

	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,60	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9,68	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr.	38,70	—,—
Wiedeń z d. t. 3 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (188—)	81,35	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs.	—,—	—,—

Papiery Państwowe.

(za 100 rs.)

Listy Likwid. Król. Pols. duże	88,60	—,—
„ „ „ „ małe	88,30	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,25	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa	—,—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	83,50	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—

Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	98,15	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	96,85	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,25	—,—
„ „ „ seryi 2	96.25	—,—
„ „ „ seryi 3	95,60	—,—
„ „ „ seryi 4	95,50	—,—
„ „ „ seryi 5	95,35	—,—
Obligi m. Warszawy duże	—,	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza „	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych	60,7
„ Zastaw. m. Warszawy	167,6
„ „ „ Łodzi	128,
„ Likwidacyjnych	70,7
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	93,
„ „ 2-ej emisyi	191,3

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare	—	—
Marki Niemieckie	—	48
Austryackie banknoty	—	$81^1/_4$
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	154

TABELA WYGRANYCH

w 2-im dniu ciągnienia 1-ej klasy 153 Loteryi Klasycznej

dnia 8 sierpnia 1889 r.

(Podług tabeli tymczasowej nieurzędowej)

Rs. 10,000 № 2431. — Rs. **2,000** № 2815. — Rs. **1.000** № 1752. — Po Rs. **100** № 366 9358 10957 12727 20517. — Po Rs **50** № 972 1386 1861 2095 2114 2828 3377 5577 6003 9186 9393 9782 11172 11913 12246 13260 14143 14874 16843 17036 17048 17398 17525 17959 18289 20248 20903 21068 21635.

Następujące N-ra wygrały stawkę czyli po Rs. **30**.

43, 206 12 68, 312 13 69, 412 64 78, 600 16 18 22 27 32, 701 30, 824, 978, 1048 51, 1109 12 34 61 93, 1225 42 50, 1335, 1407 11 39 87. 1538 94, 1627, 1771 90, 1806, 1955, 2100 21 57 83, 2213, 2361 93, 2401 54 84, 2558, 2682 87, 2812 85, 3010 21 84, 3112 5657, 3287 56, 3326 46 51 75 84 89 91 92, 3415, 3545, 3648, 3797, 3825 45 55 85 3931 36 47, 4070, 4109 89, 4253 65 68 69, 4306 17 75 96, 4400 99, 4595, 4695, 4420, 4823 24 70, 4954 68, 5048 61 87, 5177, 5211 13 35, 5471, 5512 41, 5620 92, 5754 68 78 88, 5843 55 60, 5932 43, 6010, 6180 40 54, 6216, 6305 14 19 90, 6436 63 64 77, 6569, 6701 55, 6886, 6911 42 55, 7074, 7178 83, 7218 85, 7337 54 57, 7418 29 61, 7569, 7601 34 58 61 63, 7706 20 47, 7960 51 72 93 8034 80, 8141 83 86, 8214, 8303 4 46 92, 8416 46 62 94, 8553 79, 8680, 8598, 8812 34 37, 8919 28 86, 9040 87 88, 9108 83, 9248 95, 9304 7 13 24 57, 9508 81, 9603 85 93. 9714 34 92, 9806 8 48, 9920, 10024 98, 10165 71 99, 10258, 10302 38 76, 10400 46 97, 10516 21 47 82, 10604 27 46, 10763 80 82 86 91, 10006 16 35 36 48 74, 10905 18 37 86 89, 11015 28 67, 11116 57 68, 11251, 11315 87 52, 11402, 11593, 11650, 11737 12 69 79, 11703 19 99, 11931, 12017 64 69 78, 12102 14, 12265 81, 12371 78, 12402 22 60 85 99, 12517, 12606 32, 12740 54 96, 12809 23 68 89 93, 12905 38 60 61 86, 13075 77, 13104 21 34 51 62 96 99, 13252 78, 13315 37, 13665 95, 13725 04, 13880, 13905 29 59 73, 14003 12 27 36 42, 14134 62, 14222 53 82, 14326 89, 14417 42, 14581, 14682, 14682, 14871, 83, 14915 86, 15021 86 65 67 81, 15120 84 87, 15203 9 80, 15305 21 57, 15488, 15557, 15666, 15735 40 51, 15661 71, 15907 36 87 93, 16011 14 18 19 39 66 80, 16128 30 35 40, 16229 74, 11801 54 90, 16426 53, 16521 35 44 49 78 89, 16650, 16782 62 74 85, 16825 82, 16921 35 71 72 91, 17001 65, 17106 41 48 90 95, 17221, 17413, 17519 95, 17625 26 87 51, 17891 44 54 83, 17911 84 40, 18031 82, 18102 56, 18237 42 63 88, 18392, 18400 33 53 94, 18548, 18664 96, 18703 41, 18812, 18907 82, 19003 17 26 33 45 46 55 51 63, 19145, 19210 25 67 86, 19339, 19406 25 26 42, 19579, 19646, 19763 98, 19804 28 36 56, 19912 62 97, 20018 69 87 90 95, 20125 60 98, 20205 54 80 96, 20321 27 39 55 92, 20419, 20532 56, 20606 77, 20711 59 33, 20879, 20959, 21074, 21118 42 47 50 91 89, 21228 42 47 50 91 99, 21228 67 91, 21340 56, 21419, 11529 77 79, 21601, 21771, 21839, 21961, 22098 81 87 89, 22108 16 98, 22202 29 44 55, 22345 64 77 78 93 95, 22496, 22500 40, 22671, 22770, 22910, 23073, 23172, 23269 95, 23326 81, 23419 81 56.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Crefeld	Olivenstein
Z Zakopanego	Krakowsk.-Przed. 7
Z Odesy	Niczewski
Z Tyflisu	A. A. Szaribiegow
Z Grójca	Kostrzewski
Z Lwowa	Heschelea
Z Kielc	Pułkownik Usow Saski
Z Augustowa	Oc.
Z Lepela	Blich Rotkiewiczowa
Z Pułtuska	Kuriak
Z Noworosyjska	I. Wurceldorf

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13 maja 1889 r.

	Odchodzą i przych. godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p.	11	05 r.
Kuryerski 2 klasy	9	20 w.	6	10 r.
Spacerowy do Skierniewic	9	30 w.	11	00 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy	3	15 p.p.	2	20 p.p.
Osobowy 3 klasy	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy	8	15 r.	7	48 w.
Pocztowy	8	45 p.p.	1	49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	8	18 r.
Osobowo-towarowy	5	30 p.p.	9	28 r.
Spacerowy do Mrozów	9	30 w.	9	59 w.
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga	10	15 r.	7	08 w.
Osobowy 3 klasy	11	28 w.	6	30 r.
Osobowy do Białegostoku	5	08 p.p.	9	08 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— w.	8	05 r.
Osobowy do Lublina (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską	6	45 r.	11	05 w.
Pocztowy	3	30 p.p.	2	15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 w.	11	18 r.
Osobowy	8	— r.	8	22 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4	15 p.p.	9	21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	8	55 p.p.
Osobowy	2	50 p.p.	2	57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	3	30 p.p.
Osobowy	8	12 w.	7	45 r.

Teatry Warszawskie.

Dnia 9 sierpnia.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Konik polny i mrówki,“ „Odwiedziny“ i „Pojedynek u Ninon.“

Jutro: „Lukrecya Borgja“ (występ gościnny panny Sofritti, oraz pp. Aramburo i Jeromina).

Niedziela: „Nasi najserdeczniejsi.“

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Florek.“

Jutro: „Ali-Baba.“

Niedziela: „Florek.“

Teatr na wyspie w Łazienkach.

W niedzielę dnia 11 sierpnia: „Gasparone.“

Teatrzyk Alhambra, (przy ulicy Miodowej). pod dyrekcyą Józefa Puchniewskiego.

Dziś: „Czartowska ława.“

Teatrzyk Wodewil, (przy ulicy Nowy Świat). pod dyrekcyą: Teofila Janowskiego i Marcelego Trapszy.

Dziś: „Koniki polne.“

Teatrzyk Eldorado. (przy ul. Długiej). pod dyrekcyą Stanisława Sarnowskiego.

Dziś: „Zemsta nietoperza.“

Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

OGŁOSZENIA.

Letni Cyrk Francuzki

Houcke & Gaberel.

Dziś występ sławnych herkulesów 3 br. Rasso, występ japończyka O'Torra. Epizody z wojny francuzkiej w Afryce, pantomina, a także występ wszystkich artystów.

W Mławie.

Zapis przychodnich uczennic i pensyonarek w IV-ro klasowem Żeńskiem Progimnazyum J. i W. Miszewskich, rozpocznie się dnia 15 sierpnia. 1604

ZAKŁAD GALWANICZNY LUCYANA KARDASZYŃSKIEGO

Czysta 8 w WARSZAWIE Czysta 8

przyjmuje do odnawiania najbardziej zniszczone przedmioty, jako to: srebra, platery i bronzy, oraz srebrzy, złoci i nikluje tak sposobem galwanicznym jako też i w ogniu. 1585

Pralnia Bielizny

przyjmuje wszelką bieliznę w zakres prania wchodzącą i wykonywa takową z najświeższą elegancyą po cenach jak najumiarkowańszych. Róg Nowego Świata i Ordynackiej Nr. 14. 1958

RYS HISTORYCZNY

INSTYTUTÓW

Rolniczo-Leśnych

w Królestwie Polskiem

skreślony przez

Feliksa Erlickiego

z 11 RYCINAMI.

Nabyć można we wszystkich księgarniach jakoteż w Kantorze Drukarni Noskowskiego w Warszawie, ulica Mazowiecka Nr. 11.

Książka ta napisana dla tych, którzy w Zakładzie tym światło nauki czerpali, a których liczba poważna, bo wynosi około 2000 osób, są zaś rozproszeni po różnych zakątkach kraju, mało mają sposobności porozumienia się z sobą i przypomnieć sobie dawnych kierowników swoich naukowych, dawnych współtowarzyszów prac, uciech i nadziei młodzieńczych, oraz odnowić wspomnienia lat tak dawnych i prac podjętych, ażeby je porównać z postępami nauki rolniczej i leśnej obecnego czasu

ZARZĄD
Zakładów Gazowych w Warszawie

ma honor zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na swój świeżo wydany

PODRĘCZNIK

podający rady co do oszczędnego i najkorzystniejszego użytkowania gazu oświetlającego, i zawierający wskazówki co do użycia gazu do celów domowo-gospodarczych i technicznych.

Podręcznik rozdaje się bezpłatnie:
w Zarządzie Zakładów gazowych, ul. Ludna 16,
w Biurze Zamówień i Reklamacyj, ul. Królewska 6,
w Składzie Lamp Gazowych, ul. Królewska 6.
724

FABRYKA
OBIĆ PAPIEROWYCH
J. FRANASZEK

Na nadchodzący sezon przysposobiła znaczny wybór obić w cenie **10, 12, 15, 18, 20, 25 i 30** kop. odznaczających się pomimo taniości, dobrem i gustownem wykończeniem
Skład fabryczny Krak.-Przedm. Nr. 15. 680



Wielki Medal Srebrny. Warszawa 1885.

F. ŁAPIŃSKI

Skład Hurtowy i Detaliczny

WĘGLI KAMIENNYCH

z różnych kopalń krajowych i zagranicznych,

Węgli kowalskich, Węgli drzewnych,

DRZEWA OPAŁOWEGO

oraz

KAMIENI

z kopalń Krzeszowieckich (Porfir), obrobionych na bruki i chodniki, różnych kształtów i wymiarów, z zabrukowaniem lub bez, wszystko po niskich cenach, w wyborowych gatunkach, poleca w Warszawie

Kantor Główny ul. Jerozolimska Nr. 63, Telefonu Nr. 402.
Skład Główny ul. Okopowa Nr. 2, Telefonu Nr. 403.

12 **F. Łapiński.**

ZNACZNY ZAPAS
rozmaitych druków
DLA SĄDÓW GMINNYCH
po cenie 15 kop. za librę
JEST DO NABYCIA W KANTORZE DRUKARNI
NOSKOWSKIEGO
W WARSZAWIE,
Mazowiecka Nr. 11.

Wyłącznie dla pp. Prenumeratorów „DZIENNIKA" wydawanem jest za koszt zaledwie papieru i druku dzieło p. t.

ENCYKLOPEDYA POWSZECHNA
KIESZONKOWA
wraz ze „Słownikiem Wyrazów Obcych" w języku polskim używanych.

(130 arkuszy druku na pięknym welinowym papierze i 53 tablice rysunkowe).

Wzorowany na bardzo licznych a ciągle pojawiających się wydawnictwach tego rodzaju — angielskich, niemieckich i francuzkich — Podręcznik podobny czyli podobna Encyklopedya bieżąca, obejmująca ogromną liczbę informacyj sięgających aż po bieżącą chwilę, **potrzebną jest każdemu wykształcańszemu człowiekowi.**

Całość zawrze się w jednym tomie, odbitym na pięknym papierze welinowym, drobnym ale bardzo czytelnym drukiem, formatu małej szesnastki. Tom ten, według pierwotnej zapowiedzi, miał objąć około **siedmdziesięciu arkuszy** druku, i jako objaśnienie do tekstu **trzydzieści tablic** rysunków odnoszących się do różnych gałęzi wiedzy, obecnie z powodu napływającego materyału dzieło całe powiększone zostało do 130 arkuszy druku i 53 tablic rysunków.

O wartości, wielkiej pożyteczności samej **„Encyklopedyi Powszechnej Kieszonkowej"** będzie się można zresztą przekonać dowodnie, dopiero po ukończeniu dzieła, przy czytaniu pism lub książek i potrzebie zasięgnięcia doraźnej informacyi. Uznaje to snać już i teraz jednakże czytająca publiczność, skoro liczba prenumeratorów Encyklopedyi wzrasta bardzo i bezustanku, i skoro pierwszych zeszytów już znaczną liczbę trzeba było naddrukowywać. Nie od rzeczy też zapewne będzie gdy przypomnimy, iż w Encyklopedyi o jakiej mowa, na informacye w w rzeczach najbardziej nas obchodzących zwróconą jest troskliwa uwaga, że dział biograficzny polski obejmuje ogół pracowników na jakichbądź polach zasłużonych, i że wyrazy cudzoziemskie w języku naszym używane, są wprowadzane w największej możliwie liczbie i troskliwie objaśniane.

WARUNKI NABYCIA:

W Warszawie za **12** zeszytów obejmujących **80** arkuszy druku rs. **1** kop. **80**, za każdy zeszyt następny kop. **10; na prowincyi** za **12** zeszytów z przesyłką rs. **2** kop. **60**, za każdy zeszyt następny z przesyłką kop. **15**.

Wszystkich zeszytów będzie 20 (dwadzieścia). Wyszło już zeszytów piętnaście od lit. A do włącznie Pamiętniki — Pociesz z 30 tablicami rysunkowemi.

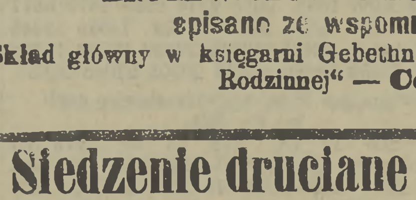
Adres Redakcyi „Dziennika Dla Wszystkich"
Mazowiecka 11, w Warszawie.

PAMIĘTNIKI MARYI WESSLÓWNY
KRÓLEWICZOWEJ KONSTANTOWEJ SOBIESKIEJ
spisane ze wspomnień archiwów jej rodzin.
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa, oraz w Redakcyi „Kroniki Rodzinnej" — **Cena rs. 1 kop. 35.**

Siedzenie druciane
do bryczek, zastępujące resory, własnego pomysłu, poleca Fabryka Wag dziesiętnych, Łóżek żelaznych i Materaców drucianych **J. Neufelda, Pańska 33, w Warszawie.** 1552

AKUSZERKI
utrzymujące przytułki i ochrony dla kobiet ciężarnych i położnic znajdą
w Zakładzie Chirurgicznym
MICHAŁA dawniej JAKÓBA PIK
MIODOWA Nr. 6
wszelkie niezbędne **narzędzia chirurgiczne, potrzeby lecznicze** oraz **materyały opatrunkowe,** zalecone przez **Radę Lekarską.**
CENY NIZKIE. 1562

Pierwsza w kraju fabryka
Stempli Kauczukowych
i Metalowych



Z. SUCHOWIECKI
Warszawa, Wierzbowa 6,
(Hotel Angielski).
Poszukuje zdolnych **Agentów** na prowincyi
Obstalunki na prowincyę wysyłają się **zaaliczeniem** pocztowem (Nachnahme). 8

Ogłoszenia Drobne.

Posady i prace.

Potrzebna zaraz panna uzdolniona w w krawieczczyźnie. Świętokrzyzka 29, m. 13. 1608

Czeladnik tapicerski zdolny, wykonywujący dobrze i spiesznie roboty, może znaleźć stałe zajęcie za dobrem wynagrodzeniem. Żurawia 4. 1596

Potrzebny od 1-go września początkowy nauczyciel domowy do czworga dzieci, ile możności ukończony seminarzysta, mający cały rok wolny. Znajomość języka niemieckiego obok krajowych. Adres: W. S. Radzymin, poczta Płońsk gub. Płocka. 1586

Chłopcy do wyrobów stolarskich i rzeźbiarskich potrzebni. Długa Nr. 5, m. 8. 1553

Uczeń tapicerski potrzebny zaraz. Żurawia 4. 1597

Potrzebny jest lakiernik piecowy. Ulica Pańska 33. 1599

Zecer zdolny obznajmiony z pedałówką potrzebny do litografii i drukarni „Liberty." Leszno 18. 7782—1600

Doniesienia rozmaite.

Do najęcia: na święta izraelitów na dom modlitwy, mieszkanie duże. Nowolipie 34 (2428). Właścicielka. 7808—1605.

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Kąpiele i prysznic dawniej żelazne obecnie wiślane, ceny od 15 do 50 kop. Grzybowska 32. 1557

Do sprzedania 2 łóżka machoniowe (starożytne), i szafa jesionowa. Wiadomość ul. Leszno Nr. 80, m. 36. 000

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 28 Іюля 1889 года.